Nr. 294. We Lwowie Niedziela dnia 21. Grudnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Jagielońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austr ackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Oprócz fejletonu powieściowego dodajemy dla naszych prenumeratorów **bezpłatnie** raz w tygodniu arkusz (16 stronnic formatu książkowego) powieści tłumaczonej. W ten sposób abonenci *Dziennika Polskiego* otrzymują w ciągu każdego kwartału 13 arkuszy powieści czyli jeden duży tom — zatem po upływie roku 52 arkuszy powieści czyli cztery duże tomy tłumaczonych powieści. Obecnie kończy się w tym dodatku druk nadzwyczaj zajmującej powieści p. t. *Nurek*, poczem wychodzić będzie równie piękna i zajmująca powieść jednego z najlepszych współczesnych powieściopisarzy angielskich.

Po ukończeniu w fejletonie powieści autora *Marzycieli* p. t. „Dla Idei,“ zamieścimy oryginalną obszerną powieść jednego z pierwszorzędnych pisarzy naszych.

Nowi z dniem 1. stycznia 1885 przystępujący prenumeratorowie kwartalni, otrzymają bezpłatnie (jedynie za zwrotem *porta* pocztowego w kwocie 10 ct.) 15 początkowych arkuszy dodatku powieściowego.

Lwów 21. grudnia.

Przesilenie w zakresie przemysłu cukrowniczego w Czechach, znajdujące się właśnie w całym rozkwicie, nasuwa niejedną obawę o przyszłość rolnictwa w ogóle. Zważyć bowiem należy, że przesilenie to nie ogranicza się bynajmniej na fabryki i ich właścicieli, ale w równej a może jeszcze dotkliwszej mierze dotyczy producentów buraków. Co będzie dalej, jeżeli już dziś cena buraków spadła poniżej kosztów produkcji? Do niedawna jeszcze płaciły fabryki cukru za cetnar metryczny buraków zł. 1·20—1·25, obecnie zaś ta sama ilość tego produktu dochodzi zaledwie ceny 80 cent., tj. nie przynosi nawet tyle, ile kosztuje hodowla buraków. Co będzie dalej, jeżeli nie znajdą się środki do odwrócenia ruiny ostatecznej? Rolnictwo będzie musiało chwycić się uprawy innych płodów, które je przynajmniej nie będą na straty narażać, a tymczasem przemysł cukrowniczy upaść musi.

Ażeby więc zapobiedz tej smutnej ewentualności i wynaleźć środki zaradcze, któreby podtrzymały gmach upadający, nie od rzeczy będzie może zastanowić się nad tem, gdzie jest początek i przyczyna przesilenia. Hyperprodukcja i trudna konkurencja, oto dwie przyczyny, wystarczające do podkopania najsilniejszych podstaw przemysłu; obiedwie wzięły się w tym wypadku za ręce, ażeby zagrozić istnieniu czeskiego przemysłu cukrowniczego. Bardzo słusznie, ale gdzie znów źródło tych przyczyn, a szczególnie drugiej, która sama jedna bywa powodem upadku całych gałęzi przemysłu. Odpowiedź prosta i jasna: Niemcy związani z Austrją ścisłym węzłem sojuszu politycznego, są na polu przemysłu najstraszniejszym jej wrogiem, gdyż stwarzają konkurencję, której Austrja nie jest w stanie podołać.

Przed kilku laty powziął żelazny kanclerz zamiar podniesienia w Niemczech rolnictwa i przemysłu z niem połączonego. Z pomocą obfitych środków, którymi takie państwo jak Niemcy rozporządza, wziął się ze znaną swą energją do rzeczy i wkrótce uwieńczył jego usiłowania skutek pomyślny. Przy pomocy bądź to obfitych zaliczek bezprocentowych ze skarbu państwa, bądź też daleko idących ułatwień podatkowych, w ciągu ostatnich trzech lat powstało w Niemczech około 50 mniejszych lub większych cukrowni, a przemysł cukrowniczy rozwija się tam pod wpływem łagodnego systemu opodatkowania ciągle i stale. Podatek wymierza Rząd niemiecki nie od cukru, lecz od zużywanych buraków, a już to jest wielkiem ułatwieniem, dozwala bowiem w wielu razach płacić o wiele mniej, niż się należy. Prócz tego władze finansowe mają tam wyraźne polecenie, by przy wymierzaniu podatku postępowały jak najwzględniej, jak najłagodniej. A że polecenie to wykonują może aż nadto ściśle, dowodem tego, że ogólna suma podatku od buraków spadła w Niemczech w ciągu ostatniego roku z 47 na 34 miliony marek. Cóż dziwnego, jeżeli w takich stosunkach niemiecki przemysł cukrowniczy wzrasta tak potężnie, że wytwarza dla przemysłu austrjackiego konkurencję wprost niemożliwą do wytrzymania.

Dziś jednak prawie zapóźno zwracać uwagę na te trudne do usunięcia stosunki. O środkach zaradczych należało pomyśleć wówczas, kiedy się to jeszcze na co przydać mogło, a nie czekać, aż konkurencja z Niemcami stanie się niemożliwą. Ale w Austrji rozum zawsze przychodzi do głowy za późno. A najlepszym przykładem reforma ceł, do której się w Austrji wzięło dopiero wówczas, gdy żelazny kanclerz swoim systemem celnym zabił eksport austrjacki. I zawsze tak będzie, jeżeli się nie nauczymy korzystać z tych smutnych doświadczeń i lepiej zastósowywać drogo okupione nauki.

Cóż więc pomogłoby w tej chwili przemysłowi cukrowniczemu w Czechach? Mała ulga podatkowa, którą parlament przyzna mu niewątpliwie w formie opustu 400 000 złr., o które wynoszący 11 mil. podatek od cukru ma rocznie wzrastać, nie będzie z pewnością pomocą wystarczającą. Pomoc ta znalazłaby się chyba w gruntownej reformie podatkowej i celnej, ale na to potrzeba lat całych. A tymczasem nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje: przemysł cukrowniczy, choć nie upadnie, to w żadnym razie nie wyjdzie cało z przesilenia. Na długo pozostaną mu ciężkie rany, które — co dla nas najprzykrzejsza — boleśnie odezwą się w zakresie przemysłu rolniczego w ogóle a zatem i w samem rolnictwie.

Wskazaliśmy już na początku, ile ucierpią producenci buraków. Ale nie na nich koniec. Zaprzestając hodować buraki chwycą się oni hodowli pszenicy, a tym sposobem hyperprodukcja kontynentalna, która trzyma zbyt naszej pszenicy krajowej w więzach, nie zmniejszy się lecz zwiększy, a co dalej, to już łatwo zrozumieć. Nie ma zaś na to innej rady, jak ta, którąśmy zamknęli niedawno nasze uwagi o preliminarzu budżetowym na rok 1885, zwracając uwagę Rządu, że rolnictwo nasze potrzebuje poprawy stosunków produkcji w nejednym kierunku. Odpowiednia reforma ceł i polityki taryfowej, oto — powtarzamy raz jeszcze — jedyny dla rolnictwa ratunek.

Szczególniejszą korespondencję petersburską znaleźliśmy już w drugim numerze *Przeglądu*. Jest to więc coś.. w guście programu tego pisma! Zanim przystąpimy do rzeczy, nie zaszkodzi wyrazić przekonanie, że korespondencja ta, nosząca datę „Petersburg 11. grudnia“, nie była w Petersburgu pisana. Nie znalazłby się tam żaden Polak, któryby się odważył napisać coś tak... delikatnie mówiąc niedorzecznego. Każda oryginalna t. j. prawdziwie z miejsca wskazanego pochodząca korespondencja, nosi na sobie właściwy koloryt, czuć z niej, że tak powiemy, woń miejscową — a w korespondencji tej nie ma nic podobnego, tak samo jak nie ma nawet znajomości rzeczy, o której autor rozprawia! Nie w Petersburgu więc, lecz w gmachu teatralnym we Lwowie, narodził się ten program, w duchu którego *Przegląd* zaleca Polakom postępowanie względnie do Rosji. Krótki jest on, ale za to wybitny.

Oto główne jego punkta:

1. „Cesarz Aleksander III., człowiek szczerze religijny, ale nie fanatyk, jakim chciałaby mieć go klika Pobiedonoscewa“.

2. „Dygnitarze rosyjscy, a raczej ci między innymi, którzy nie należą do biurokracji, przesiąkniętej nawskróś doktrynami mniej lub więcej nihilistycznemi, wszyscy są usposobieni konserwatywnie, w postępowaniu — szlachetni, w sumieniu — czyści. Szczupłą jest ich garstka i dla tego nie mogą wpłynąć na bieg administracyjnej maszyny“.

3. Ani więc car samowładny, ani dygnitarze, niczemu nie są winni. Któż tedy winien? — oto popowicze. Z popowiczów bowiem, według zdania autora, składa się niemal cały Rząd carstwa: „Całe nieszczęście w tem, powiada autor, że podczas liberalnych eksperymentów Aleksandra II., miejsce szlachty zajęli popowicze“.

4. Car, garstka dygnitarzy i dwór, umieją cenić spokojne zachowanie się Polaków przez ostatnie lat 20, i z pewnością byłoby już nam oddawna lepiej, gdyby nie ci popowicze. Trudno odrazu zmienić machinę administracyjną, ale już się zmienia; powoli wprawdzie na korzyść naszą, ale się zmienia, jak tego dowodzą dwa fakta: a) car nie uznał potrzeby obostrzenia ukazu z dnia 10. grudnia 1864 roku i b) naczelnik kancelarji jeneralnego gubernatora w Kijowie, sławny polakożerca, niewyczerpany w sposobach dokuczania nam, nagle, bez podania powodów, otrzymał wprost z Petersburga dymisję, jako odpowiedź na projekt swój postępowania z Polakami. Z tych czterech przesłanek formułuje autor następujący wniosek:

„Te dwa fakta wskazują, że jeśli nie zrazimy do siebie petersburskiego dworu jakimś tromtadrackim wybrykiem i nadal będziemy się zachowywali ze spokojem i godnością narodu, który ceniąc nadewszystko prawa swego języka, kościoła i etnograficznych właściwości, cesarzowi chętnie oddaje, co cezarskie—to powoli o wiele zmienimy nasze położenie na lepsze“.

Tak niezręcznie, z takiemi etnograficznemi właściwościami, napisanego artykułu ręką Polaka, jeszcześmy nie czytali!

Co do punktu pierwszego odpowiadamy:

Że Aleksander III-ci jest religijnym, temu nie przeczymy. Ale jest on religijnym w duchu prawosławia i interesów państwowych (błędnie pojmowanych), które mu każą jak długo żyje, być nieczułym naprzykład na cierpienia unitów. „Car szlachetny i rycerski“ — jak powiada autor—niech sobie i tak będzie. Ale dla czegoż, wyjeżdżając z Warszawy, po Skierniewickich rycerskościach i objawach sympatji dla narodu polskiego, nie kazał zmienić ani na jotę systemu rządowego w Warszawie?

Co do drugiego punktu:

Dygnitarze są szlachetni i czyści, tak samo, jak dwór, otoczenie carskie. Dziwna rzecz jednak, że dwór i dygnitarze szlachetni, mając na czele cara samowładnego, który również szlachetnym jest i czystym, i najlepiej dla nas usposobionym, nic a nic nie uczynili dla nas do dziś dnia w imię prostej sprawiedliwości?

Co do trzeciego punktu:

Wszystkiemu winni popowicze, co ster Rządu trzymają. Czyż taki Murawjew, Berg, ks. Czerkawski, byli popowiczami? Czyż taki teraźniejszy Drenteln w Kijowie, Hurko w Warszawie i Kochanów w Wilnie są popowiczami? Jak-że więc można twierdzić, że tylko popowicze, nihilizmem przesiąknięci, winni są nieszczęśliwemu położeniu naszemu w carstwie?

Nareszcie, co do czwartego:

Car nie chciał obostrzać ukazu z 10-go grudnia. Jest to fałsz, bo zatrzymawszy cały ten ukaz w całości, dodał ostatniemi czasy rozporządzenie, ażeby nietylko dóbr nie wolno było nabywać Polakom, lecz nawet arendować młynów, rybołowstwa i tartaków rządowych, jak dotychczas się praktykowało. A więc gdzież ten dowód łaski?

A co do drugiego faktu, to także fałsz. Bo nie od naczelnika kancelarji gubernatorskiej, lecz od samego gubernatora, zwierzchnika pierwszego, zależy wszystko; jakże więc można utrzymywać, że jakiś tam naczelnik kancelarji został za to zmieniony, że nienawidził Polaków? Jeśli został zmieniony, to z pewnością nie za to, lecz przeciwnie, że nie okazywał wielkiej gorliwości „wiernopoddańczej“, zasadzającej się na prześladowaniu Polaków, jaką pała Drenteln, i dla tego, na przedstawienie tegoż Drentelna, dostał dymisję.

Pytamy tedy, w co się obróci w obec tych prawd ten wniosek, ten program z teatralnej sali, że abyśmy zaprzestali warcholstwa, to wszystko będzie dobrze z czasem? Kogoż chce to uczyć pan nawrócony konserwatysta? Czyż nie wie, że w całej Polsce nie znaleść już ze świecą takiego, co myślałby o jakich buntach i spiskach? Po co te poniżające: byleśmy oddali cesarzowi co cesarskiego? Oddajemy, bośmy nie głupi nie oddawać, wiedząc, że pociągnęłoby to stokroć gorsze jeszcze skutki, jak w r. 1863 — ale na tem się kończy nasza wiernopoddańczość.

Ale co najgorsze to te etnograficzne granice... Pan Szczebalskij kazał się kłaniać.

Nie chcemy posądzać nowonawróconego konserwatysty, że stara się o debit w Rosji dla swego *Przeglądu*. Kończymy więc krótko, że ci co dawszy pieniądze na *Przegląd*, powierzyli go w ręce nowonawróconego, postąpili nieoględnie, nie ułożywszy się z nim wprzódy co do zasad i formy artykułów, w jakich mają być pisane programy rosyjsko-polskie.

Kraj petersburski w ostatnim swym numerze (49) z dnia 14. (2.) b. m. zamieścił artykuł wstępny, który nas mocno zadziwił. Z powodu innych rzeczy, które zalegały, a które należało załatwić, dopiero dziś możemy poświęcić słów kilka *Krajowi*, a zresztą, prawdę mówiąc, ociągaliśmy się z tem nieco, tak nam było i jest niemiłem występować przeciwko pismu, któreśmy zawsze uważali za jedno z najlepszych.

W artykule wspomnianym *Kraj* występuje w obronie pp. Naumowicza i Płoszczańskawo, zarzucając jednocześnie prasie lwowskiej brak poszanowania „zasad równouprawnienia i swobód politycznych,“ zawierający się w tem niby, że traktuje tych panów jako zdrajców prostych, gdy tymczasem „uzyskanie zapomogi dla upadającego Banku kryłoszańskiego, w sumie 600.000 złr., żywe zainteresowanie się władz naukowych w Rosji rozpowszechnieniem naumowiczowskiej *Nauki*, pielgrzymka redaktora jej do grobu Michała Kaczkowskiego, na cmentarzu katolickim w Kronsztadzie, wreszcie fakt, że pp. Naumowicz i Płoszczańskij, powróciwszy z długiej wycieczki, z większą niż dawniej otwartością i energją rozwinęli propagandę *ad beneficium* języka i literatury rosyjskiej — wszystko to są fakta tak naturalne, proste i w porządku rzeczy, że potrzeba tylko niepoprawnej naszej naiwności politycznej, ażeby na ich widok robić wielkie oczy, piętnować zarzutem jakiejś zdrady stanu i żądać niemal powtórzenia niedorzecznego procesu Olgi Hrabar, który pasował na męczenników osobistości, co o cierniowej koronie nigdy zapewne nie pomyślały.“

Zarzut ten tyczy się głównie *Gazety Narodowej*, która naturalnie potrafi, jak trzeba, odeprzeć go ze swej strony. My zaś ograniczymy się do tego punktu do następującej odpowiedzi: W artykułach naszych, dotyczących podróży p. Naumowicza, wraz z jego kanclerzem do spraw zagranicznych, staraliśmy się być jak najbardziej objektywnymi, a to choćby z tego prostego powodu, że przekonani jesteśmy, iż każda sprawa nieczysta, już przez to samo, iż jest nieczysta, nie może być ostatecznie groźną w swych skutkach, szczególnie gdy pomimo tyluletnich usiłowań prowodyrów tej sprawy, nie uzyskała szerszej sympatji w warstwach, o obałamucenie których najbardziej im chodzi. Powiedzieliśmy wyraźnie, że przedewszystkiem to Rusinów sprawa — niech ci się załatwią z apostołami kultu suzdalskiego — bo co do nas, to tylko się zdumiewamy, jak człowiek tak światły i zdolny, jak p. Naumowicz, może przewracać podobne koziołki: z egzaltowanego patrjoty polskiego (konfederatka, spisek, przysięga i etc., rok 1848—9), stać się zagorzałym Rusinem, niechcącym mieć nic wspólnego z Polską — a z zagorzałego Rusina, przerzucić się znów raptem na patrjotę carskiego, aż do łez rozczulenia. Takie było stanowisko prasy lwowskiej względnie do Naumowicza; zkąd więc zarzut, że zapomnieliśmy o sprawiedliwości i poszanowaniu przekonań cudzych do takiego stopnia, że gotowiśmy byli aż wytoczyć nowy proces à la Olga Hrabar? A jest to zarzut chyba umyślnie fałszywy, bo przecież redakcji kraju powinno być aż nadto dobrze wiadomem, że nie Polacy, lecz Rząd austrjacki, strzegąc interesów i całości państwa Habsburgów, wytoczył ten proces. Polacy nic nawet nie wiedzieli o całej tej sprawie, a gdy zbliżał się czas ławy przysięgłych, byli zaambarasowani tą sprawą tak dalece, że czyniono zabiegi by przenieść onę przed kratki berneńskie lub inne, byle tylko nie polskie, wiedzieli bowiem jak z tego skorzysta uczciwa prasa katkowska. A jaki nareszcie był wyrok polski w procesie Olgi Hrabar, jak się ten proces odbywał, to każdy mógł o tem się dowiedzieć najlepiej, choćby z *Russkawo Kurjera*, wychodzącego w Moskwie.

Przypatrzymy się teraz rozumowaniu, na jakiem *Kraj* oparł swój zarzut. Oto powiada: „Pod tym względem co do zarzutów wydaje nam się najzupełniej słuszną uwaga *Warsz. Dniewnika*, który wyrzekł, że skoro nikt Polakom z Wielkopolski nie przeszkadza manifestować swej jednoplemienności względem Małopolan, ani występować Krakowowi z objawami braterskości dla Warszawy, na jakiejże podstawie moglibyśmy bronić galicyjskim Rusinom przyznawania się do wspólności po krwi i duchu z Wielkorusinami? Takich uczuć wspólności niezdolne są przekształcić żadne prawodawcze wykręty, ani zniweczyć teorje etnograficzne.“ Tu już tak wielki brak loiki, czy też sumienia, że doprawdy trudno uwierzyć, ażeby nie już Polak — ale Włoch, Anglik lub Portugalczyk, mniej więcej obeznany z Galicją — miał odwagę pleść podobne herezje. Jak to, Rusin z Wielkorusem, to tak samo jedno jak Małopolanin z Wielkopolaninem? A po cóż sam *Kraj* konstatuje, że przeważna część Rusinów w Galicji nie chce i znać Moskwy? A jeśli tak, to jakże brać w obronę Naumowiczów?

Ale na tem jeszcze nie koniec. *Kraj* do takiego stopnia zapędził się w swej smutnej sofisterji, że nietylko bierze w obronę Naumowiczów, lecz ma im nawet za złe, dla czego nie przyjęli otwarcie prawosławia, dla czego piszą z ruska po moskiewsku, zamiast w czystym rosyjskim języku—bo tym sposobem powiada *Kraj* — kierunek ich będąc jaśniejszym, zyskałby poparcie szerszych kół społeczeństwa rosyjskiego, a nie tak, jak dzisiaj, jedynie drobne kółka spieszyły im z pomocą. Przytaczaczamy dosłownie ten ustęp *Kraju*: „Ta niejasność kierunku stała się powodem, że tytuł męczenników za wiarę i narodowość, szafowany hojnie przez niektóre organy prasy, **chociaż najzupełniej zasłużony**, nie odbił się echem współczucia i zrozumienia w szerokich sferach inteligencji rosyjskiej.“

Cóż na to powiedzieć?... Jakże wyglądają w obec tych „męczenników o aureoli najzupełniej zasłużonej,“ nieszczęśliwi chłopi podlascy? Wypada według *Kraju* nie inaczej, jak tylko, że tacy zdrajcy własnego narodu, jak Reszytyłowicze, to bohaterowie prawdziwi, a ci co legli pod strzałami żołdatów, broniąc wiary swych ojców, to buntownicy, godni pogardy.

Pióro nam wypada z ręki, sił braknie pisać. Mówimy to bez przesady, w literalnem znaczeniu słowa tego. Nadaremno łamiemy sobie głowę, co spowodowało *Kraj* dotąd tak trzeźwy, wystąpić z tak bezsensownem gadaniem? Przychodzi nam na myśl jedna rzecz, a mianowicie Ostatniemi czasy posypały się na *Kraj* dziennikarskie donosy o zdradę ze strony katkowskiej. Można tedy mniemać, że redakcja *Kraju*, przestraszona peespektywą zamknięcia swego pisma, wystąpiła umyślnie z tym artykułem nieszczęsnym, dla zażegnania burzy. Ale nie; *Kraj* znajduje się w rękach ludzi zbyt uczciwych, ażeby tak mizernym wybiegiem chcieli pozycję ratować. Cóż więc spowodowało wtórować *Dniewnikowi* warszawskiemu? Nam się zdaje, że nie jest to nic innego, jak tylko chwilowe zagalopowanie się na temat słuszności, którym *Kraj* dotychczas tak zręcznie bojował w obronie narodowych praw Polski, przypominając bezustanku Rosjanom znaną maksymę *suum cuique*.

Austro-Węgry.

W węgierskiej Izbie magnatów objął onegdaj przewodnictwo baron Paweł Sennyey, nowo mianowany prezes tejże Izby. Wśród naprężonej uwagi wysłuchano powitalnej mowy nowego prezesa, wyczekując z jego strony ważnej politycznej enuncjacji. Wstępując po dłuższej przerwie napowrót na arenę życia publicznego, uważał Sennyey za swój obowiązek przedewszystkiem stwierdzić, że obejmuje swój urząd przy zupełnem zachowaniu swoich niezmiennych zasad politycznych i przy zupełnej niezawisłości swego przekonania. Ponieważ z Rządem nie stałem — rzekł Sennyey — na solidarnej podstawie identycznych zasad, przeto uważałem za swój obowiązek jasno określić moje polityczne stanowisko zarówno w obec Korony, jak w obec Rządu. Oświadczam dalej, że pod względem politycznym nie żądano odemnie żadnych koncesyj. Dodaję też, że koncesyj ani jedna, ani druga strona nie uczyniła. Widząc tedy zabezpieczoną wierność dla moich zasad, których wśród wszelkich warunków ściśle się trzymać będę, a przyszedłszy z drugiej strony do przekonania, że co do poszczególnych kwestyj moje od dawna wygłaszane zapatrywania zgadzają się z zapatrywaniami Rządu, uważałem za mój obywatelski obowiązek, czyniąc zadość woli monarchy, poświęcić na tem stanowisku moje słabe siły sprawom publicznym, a to tem więcej, gdyż stanowisko to nietylko umożliwia, lecz raczej wymaga, abym stał po nad stronnictwami, nie biorąc udziału w politycznych zapasach. Naśladując w tej mierze przykład swego poprzednika, zastrzega sobie Sennyey, iż w razie sprzecznych z Rządem poglądów, wypowie otwarcie swe zdanie, a jeżeli jego zapatrywania zgodne będą z przedłożeniami i pożytecznemi usiłowaniami Rządu, poprze on je z największą gotowością.

Z pośród przedłożeń, jakie zapowiedziała mowa tronowa, najważniejszą jest reforma Izby magnatów. Spodziewać się należy, że Izba ta w swym nowym kształcie odpowie historycznym tradycjom i nowszym wymaganiom czasu. Reforma musi być przeprowadzoną na tej zasadzie, aby stanowiła epokę w dziejach konstytucji i ustawodawstwa kraju.

Po tem przemówieniu wyraził bisk. Schlauch w dłuższej przemowie radość magnatów z powodu powołania Sennyeya na stanowisko prezesa Izby i z powodu jego politycznych poglądów.

Rada państwa.

Wiedeń 19. grudnia. *(Tel. Dzien. Polsk.)* (Z Izby wyższej) Izba uchwaliła na wniosek Gogla, aby nad ustawami o przedłużeniu ustawy o kolejach lokalnych i o ulgach przy umarzaniu małych pozycyj rachunkowych, bezzwłocznie przystąpić do dyskusji.

Przewodniczący oświadcza wśród oklasków Izby, że cesarzowej wyrazi życzenia Izby z okazji dnia urodzin.

Projekt do ustawy o praktykantach sądowych przydzielono komisji prawniczej.

Budżet prowizoryczny do końca marca przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, również przyjęto projekt do ustawy o kontyngensie rekrutów na r. 1885.

Przy projekcie do ustawy o przydłużeniu działalności sądów wyjątkowych w Dalmacji, wnosi Leon Thun, iż ze względu na panującego w Dalmacji ducha zemsty, powinien minister sprawiedliwości zastanowić się nad tem, czyby instytucji sądów przysięgłych w Dalmacji nie należało w ogóle znieść, lub działalność ich trwale ograniczyć.

Po oświadczeniu ministra sprawiedliwości, że bliższa dyskusja nad tym przedmiotem odpowiedniąby była dopiero w lipcu 1885 r., ponieważ do tego czasu działalność sądów przysięgłych w Dalmacji została faktycznie zawieszoną, przyjęto odnośny projekt do ustawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Równie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekta do ustawy o czasowem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgach sądowych wiedeńskim i korneuburskim, o przedłużeniu ustawy o kolejach lokalnych, tudzież o ulgach przy umarzaniu drobnych pozycyj rachunkowych — w brzmieniu przez Izbę dep. uchwalonem.

Następnie odbył się wybór do komisji.

W końcu posiedzenia oświadczył Taaffe z polecenia cesarza, że Rada państwa odroczoną zostaje do dnia 20. stycznia 1885.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy. Parlament zajmował się na posiedzeniu dnia 15. b. m. dalszą dyskusją nad etatem i przyjął nasamprzód prawie jednogłośnie stosownie do uchwały komisji, etat dla kanclerza, kancelarją kanclerską oraz żądane więcej 2700 marek dla urzędników kancelarji kanclerskiej.

Następnie przystąpił parlament do obrad nad etatem urzędu spraw zagranicznych. W czasie tym ukazał się ks. Bismark w sali i zajął miejsce za stołem rady związkowej.

Budżetowa komisja skreśliła pozycję na drugiego dyrektora w urzędzie spraw zagranicznych a sprawozdawca komisji dr. Bunzen polecił parlamentowi przyjęcie uchwały komisji. Reprezentant Rządu, podsekretarz dr. Busch poleca natomiast przyjęcie skreślonej pozycji, ponieważ posada drugiego dyrektora koniecznie jest potrzebną dla nawału pracy. Poparł go w tym względzie hr. Dönhoff, podczas gdy poseł Löwe bronił uchwały komisji.

Następnie zabrał głos ks. Bismark i tak mniej więcej przemówił:

Absolutnem niepodobieństwem jest wystarczyć dotychczasowemi siłami, a zwłaszcza, że tak pod komunikacyjnym jak handlowo-politycznym względem sprawy przybrały bardzo szerokie rozmiary. Podsekretarz stanu Bülow już dawniej nie chciał przyjąć tak trudnego stanowiska i wskutek mojej prośby uchwalono onego czasu środki na jednego zastępcę. Jeżeli parlament odmówi mi środków, jakie uważam za konieczne dla urzędu spraw zagranicznych, w takim razie będę musiał dla braku dostatecznego poparcia ze strony parlamentu zrzec się dalszego kierownictwa urzędem spraw zagranicznych. (Słuchajcie! Słuchajcie! z prawicy.) W takim razie będę mógł z całym spokojem i z większą wygodą brać udział w obradach parlamentu. (Śmiech.)

Dotychczas wystarczało mi dwóch mężów zaufania, nadal nie wystarczają mi oni. Mogę przytem bez próżności powiedzieć, że w ostatnich dwudziestu latach sprawy urzędu spraw zagranicznych prowadzone były ku zadowoleniu kraju. (Oklaski z prawicy). Jeżeli więc ja powiadam, że potrzebuję więcej sił do pracy, a poseł Löwe odpowiada, że nie, to albo wierzyć mi nie można, albo też jestem nieudolnym. (Protesty z lewicy.) Mogę stanowczo twierdzić, że zagranica dała mi to uznanie, jakiego mi niestety odmawia własna ojczyzna. (Żywe oklaski z prawicy.) Jeżeli mi panowie odmówicie koniecznych sił do pracy, to albo sprawy będą zaniedbywane, albo też będę musiał poszukać sobie pomocników.

Poseł Lenz oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że będzie ono głosowało za żądaną pozycją. Potrzeba koniecznie okazać wdzięczność kanclerzowi.

Dr. Hänel podnosi, że li ze względów oszczędności stronnictwo jego występuje przeciw żądanej pozycji. Jest ona może uzasadnioną, ale przecież w razie nie uchwalenia jej nie upadnie zaraz cała polityka zagraniczna, jak twierdzi ks. Bismark.

Ks. Bismark: Dr. Hänel powiada, że nim powodują jedynie względy oszczędności. Ale właśnie w interesie oszczędności konieczną jest rzeczą, aby kierownictwo zagranicznej poli-

tyki mogło pracować z dotychczasowym skutkiem. Jeżeli panom powiadam, że potrzebuję jeszcze jednej siły do pracy, a panowie protestujecie przeciw temu, to albo jestem niewiarogodnym, albo nieudolnym. Rozumię to dobrze, że panowie lepiej znacie się na wojskowych rzeczach od hr. Moltkego i wszystkich jenerałów, a na finansowych lepiej od wszystkich ministrów skarbu. Mój wydział przecież traktowano dotąd nieco oględnie. Dzisiaj po raz pierwszy zaręczam panom, że lepiej rozumiecie stosunki zagraniczne odemnie. *(Śmiech).*

P. Hänel powiada, że nie chodzi tu o votum niezaufania dla mnie. Byłoby to bardzo zbytecznem. Wiem o tem, że nie ma do mnie zaufania. Przypominam panom owo: „Precz z kanclerzem!" Panowie milczycie teraz, bo hasło to nie znalazło w kraju tego oddźwięku, jakiego się spodziewano. *(Brawo! z prawicy).* Miało to na celu zakwaszenie mi życia. Ja przecież walczę w imieniu króla jako żołnierz i poddany mego pana. Czy zginę przy tem, to mi jest obojętnem a pewno i panom. *(Żywe oklaski z prawicy i z ław narodowo liberalnych).*

Poseł Volmar: Ze słów kanclerza można by sądzić, że my tu wcale nie jesteśmy potrzebni. Parlament ma przecież prawo do krytykowania wszystkiego, a kanclerz nie ma żadnego powodu do oburzania się na to Jeżeli w ogóle mamy polepszyć płace urzędników, to powinniśmy zacząć od najniższych. Kanclerz odwołuje się na swą urzędową przysięgę. My w Niemczech smutne zrobiliśmy doświadczenie z ową przysięgą i dla tego można stać się niedowierzającym... *(Zgiełk: Głosy: Do porządku).* Marszałek: Sądzę że owo wyrażenie nie odnosi się do żadnych pewnych osobistości. Poseł Vollmar: Powiedziałem tylko, że z przysięgą urzędową smutne zrobiliśmy doświadczenia. Marszałek: Nie mogę pozwolić na to, abyś pan zaczepiał w ten sposób urzędników, którzy złożyli przysięgę urzędową. Poseł Vollmar: Urzędnicy przecież w wielu przypadkach przekonani zostali o złamaniu swej urzędowej przysięgi.

Marszałek: Przyjmuję, że p. Vollmar mówił tylko o takich urzędnikach, którzy złamali swą urzędową przysięgę.

Ks. Bismark: Zastanówcie się panowie nad tem, dokąd zajdziemy, jeżeli rzucać sobie będziemy w oczy takie obelgi. Przypomnijcie sobie tylko panowie, jak w jednej zagranicznej reprezentacji kraju nazwał jeden mowca drugiego kłamcą, a ten znów pierwszego gałganem. Od wyzwisk przychodzi się potem do bijatyki. Przecież panowie nie zechcecie wprowadzić tu takiego tonu, jaki zwykłym jest w socjalno demokratycznych zebraniach. Ja wyższym jestem nad taką obrazę, ale to nie usuwa obowiązku grzeczności wobec mnie. Jeżeli ja czasami użyję ostrzejszych wyrażeń, to posądzacie mnie o brak wychowania. *(Oklaski.)*

Ja tylko moje przekonanie wyraziłem o konieczności pomienionej pozycji, ale nie powiedziałem, że musicie ją przyjąć. Proszę p. Vollmara, aby zechciał przyswoić sobie zasadę: „noblesse oblige!" Jeżeli panowie chcecie mieć w polityce znaczenie, to nauczcie się szanować przyzwoite towarzystwo i nie napadajcie na nie w nieprzyzwoity sposób.

Po krótkiej jeszcze dyskusji przystąpił parlament do głosowania i 141 głosami przeciwko 119 przyjął uchwałę komisji, skreślającą wstawioną przez Rząd pozycję.

Mowy pp. Windthorsta i Liebknechta w parlamencie niemieckim

podczas rozpraw nad znanym wnioskiem o równouprawnieniu języka polskiego.

Poseł Liebknecht odezwał się w te słowa: Przypominam, że przywrócenie Polski było po roku 1830 i jeszcze w roku 1848 jednem z żądań demokratycznego programu. Co do mnie, to uważam przywrócenie Polski za konieczność i nakaz sprawiedliwości. Jeżeli przecież dzisiaj mniej jest sympatji dla Polaków, to sami temu winni. Przypominam tylko, że polscy posłowie przy obradach nad nowelą procederową dopomogli także do nałożenia niemieckiemu narodowi pęt policyjnych. (Oklaski z lewicy.) Polacy należeli przecież zawsze do uciśnionych i dlatego mogą zawsze liczyć na moją sympatję i pomoc. Frakcja też moja głosować będzie za wnioskiem.

Poseł Windthorst przemówił: Kto dzisiejsze obrady nad wnioskiem posła ks. Jażdzewskiego słyszy, lub czytać je będzie, gotów sądzić, że chodzi tu o to, czy Polska ma być przywróconą lub nie. (Śmiech.) Ja zaś nic takiego w postawionym wniosku nie znalazłem. Wniosek zajmuje się jedynie sprawą języka przy czynnościach sądowych i żąda w pierwszej swej części, aby obadwa języki niemiecki i polski były równouprawnione; a w drugiej części żąda przybierania tłumacza dla spisywania drugiego protokołu. Te żądania nie mają nic do czynienia z przywróceniem Polski i wszystko, co mowcy poprzedni powiedzieli przeciwko wnioskowi, upada samo przez się. Teoretyczne roztrząsania nic tu nie pomogą. My Niemcy nie potrzebujemy się obawiać wypierania naszej narodowości. Ja byłbym ostatnim, któryby do tego chciał pomagać. Ale pierwszym warunkiem do utrzymania naszej własnej narodowości jest szanowanie narodowości i prawa innych narodowości. Naród, który tego nie czyni, utraca własną narodowość. Nie rozumiem, jakieby niebezpieczeństwo mogło powstać dla Niemiec ztąd, gdyby przy czynnościach sądowych zaprowadzono równouprawnienie obudwóch języków, jak to przecież było dawniej. Przyznaję, że chwilowo artykuł 1 wniosku jest niemożebnym, gdyż braknie stósownych osobistości. Atoli wschodnie narody mają daleko większą zdolność do przyswajania sobie obcych języków aniżeli Niemcy i dla tego zróbcie próbę. Miejcie tylko odwagę do ustanawiania jako sędziów Polaków, a stosowne osobistości się znajdą. Atoli Polacy, jak to się dzieje obecnie, nie znajdują sympatji u pruskich sędziów, ponieważ są katolikami. Tak w sądownictwie, jak w ogóle na wszystkich urzędach Prus Polacy nie znajdują ani poparcia ani nie awansują. (Niepokój.) Jeżeli panowie twierdzicie, że Polacy nie chętnie poświęcają się karjerze prawniczej, to musicie podać powody. Liczba sędziów protestantów i żydów rośnie ciągle a polskich niknie. Ja już dawniej radziłem Polakom, aby inne obierali zawody naukowe n. p. medycynę.

Co się tyczy germanizacji polskich dzielnic, to urzędnikom nie mogę robić żadnego zarzutu, ale nowemu prawodawstwu w ogóle. Nawet p. Gerlach ze łzami w oczach oświadczył w Izbie deputowanych, że nie może głosować za ustawą językową, ponieważ takowa sprzeciwia się przyrzeczeniom danym Polakom. Ja z mej strony żądałbym bardzo, abyśmy mogli zgermanizować wszystkie dzielnice kraju, lecz nie wbrew przyrzeczeniom, opierającym się na traktatach międzynarodowych, i monarszych.

P. Staudy z wielką logiczną konsekwencją, jak utrzymuje (Śmiech.), powiedział, że wniosek idzie za daleko, bo Polakom Prus Zachodnich nie przyrzeczono tego samego, co Polakom Poznańskim. I jeżeliby się dało Poznańczykom i zachodnio-pruskim Polakom, toby trzeba dać także i Górnoszlązakom. Jeżeli panowie przyznajecie, że Poznańczykom dano pewne przyrzeczenia, to bądźcie konsekwentnymi i dotrzymajcie słowa, a reszta się znajdzie. Ja z mej strony twierdzę, że Poznańczykom przyrzeczono utrzymanie ich języka tak w traktatach, jak w patentach okupacyjnych królów pruskich, i tego nie należy tykać.

Leży to w naturze rzeczy, że każdy pragnie swego prawa w tym języku, który rozumie i który jest jego ojczystym. W Austrji istnieją dzisiaj jeszcze odnośne instytucje i z wielkiem zadowoleniem patrzymy na to, jak Polacy właśnie w Galicji należą do najwierniejszych i najsilniejszych reprezentantów austrjackiej monarchji. *(Oho! z ław narodowo-liberalnych. — Wielka prawda! z ław centrum).*

Polacy nie żądają chwilowo nawet swych narodowych instytucyj, lecz tylko tego co się tyczy ich języka. Nie powinniśmy przeto wzdragać się przyznać im tego. Mamy przecież siłę po temu i tworzymy wielką większość. Powiedziano nam w tych dniach: noblesse oblige. Ponawiam to hasło na wszystkich polach. Szlachetność nakazuje nam dotrzymać mniejszości tego, co przyrzeczono. Popieram całkowicie projekt odesłania wniosku komisji, bo spodziewam się, że ona uchwali to, co jest stosownem.

W końcu wyrazić muszę żal mój z tego powodu, że reprezentant rządów związkowych oświadczył z góry, iż rządy związkowe nie zajmują się tą sprawą, poczem nie wziął już udziału w dalszej dyskusji. Jest to nowy dowód, jak rządy związkowe szanują parlament. *Żywe oklaski z lewicy — protesty z prawicy).*

KRONIKA.

Lwów dnia 20 grudnia.

Nekrologja. Franciszek de Paula Loeffler, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 85 roku życia w majątku swoim Piątkowej w Sanockiem, pozostawiając po sobie pamięć zacnego obywatela kraju.

Kalendarz. Niedziela (21.): Tomasza Ap. — Tomisława bł. Poniedziałek (22.): Zenona M. — Dragomira. Wschód słońca o godz 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 2. Długość dnia 8 godzin 6 minut.

Kalendarzyk myśliwski. W grudniu polować wolno na: jelenie, kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy.

Z życia towarzyskiego. Ruch towarzyski stolicy już się rozbudził, i rokuje jak najlepsze zadzieje na nadchodzący karnawał. Obecnie odbywają się przyjęcia wieczorne u państwa namiestnikostwa Zaleskich, hrabstwa Alfredów Potockich, księstwa Thurn-Taxis i wieczory literackie u hr. Badenich, objady u Jego król. Wys. ks. Würtemberskiego. Hrabstwo Jerzowie Dunin-Borkowscy przybyli już do Lwowa, i otworzą niebawem swe przepysznie urządzone apartamenta dla szerszego grona gości.

Z kroniki karnawałowej. Czem były dawniejszemi laty bale Towarzystwa muzycznego — pamiętamy wszyscy doskonale. Stanowiły one epokę w każdym karnawale, sprowadzały na salę Domu Narodnego (gdzie się zwykle odbywały), cały piękny świat stolicy naszej, i bawiącego w niej obywatelstwa ziemskiego, były nieraz szczęśliwym początkiem do skojarzenia niejednego małżeństwa — słowem, miały zawsze historję swoją, która przez długi i nudny czas postów i sezonów ogórkowych, dostarczała uczestnikom obfitego materjału miłemi reminiscencjami. Tak było przez liczne lata z rzędu. Nagle nastąpiła zmiana: rok jeden i drugi tradycjonalnie słynny bal muzyczny nie udał się, później zastąpiono go znanemi t. z. wieczorkami muzycznemi. Czy uczyniono dobrze, pozostawiamy to na uboczu. Natomiast donosimy pięknym czytelniczkom naszym, że w zbliżającym się karnawale zmartwychwstanie bal muzyczny w całej swej pierwotnej okazałości, ku czemu zmierzają ruchliwe zabiegi licznego, z 60 osób składającego się komitetu. Bal ten odbędzie się dnia 4. lutego w salach Kasyna miejskiego. — Jak słychać, odbędą się w karnawale również następujące bale coroczne: prawników, techników, na rzecz szpitalika św. Zofji, a podobno także akademików.

Bazar świąteczny na korzyść sierót św. Teresy urządzony w lokalnościach Banku kredytowego zapowiada się świetnie. Dzisiejszej nocy pokończono przygotowania i dziś rano bazar zaczął funkcjonować. Przedmioty przeznaczone na Gwiazdkę i kolendę noworoczną, sprzedawane są po cenach stałych i nadzwyczaj niskich, wszystkie zaś nadzwyczaj piękne, a co najważniejsze pochodzą z sklepów katolickich.

Uproszone panie, które zajęły się rozsprzedażą pięknych podarunków podzieliły w następujący sposób pracę.

Pani Krzeczunowiczowa objęła bufet, zawierający znakomite zimne przekąski, herbatę itd., pani starościna Kosińska sprzedaje perfumerje, pani Jabłonowska prześlicznie ubrane lalki, pani Bratkowska galanterje, pani Podgórska dziczyznę, pani Horoszkiewiczowa wytworne papiery, pani br. Heydlowa koronki krajowe i wyroby przemysłu domowego, wreszcie pani hr. Stanisławowa Badeniowa ofiarowane przez ks. Leonowę Sapieżynę hafty.

Zabawki są także bardzo licznie reprezentowane.

Podnieść musimy z naciskiem, że wszystkie rzeczy są najlepszego gatunku. To też spodziewamy się, że publiczność nader licznie odwidzać będzie bazar, a kupując dla dziatwy podarki — nie zapomni o biednych sierotach, którym tym sposobem zdoła rozweselić smutną sierocą gwiazdkę.

Exempla trahunt. Od dr. E. Krzyżanowskiego w Buczaczu otrzymaliśmy 5 złr. na rzecz weteranów z r. 1831 z następującem pismem: „Posyłam 5 złr. dla weteranów, a tem samem pragnę się uwolnić od składania i przyjmowania biletami życzeń noworocznych."

Fremdenblatt dzisiejszy zarzuca *Dziennikowi Polskiemu* i *Dzien. Poznańskiemu*, że zawsze i wiecznie usiłują one „zakłócić przyjaźne stosunki istniejące między Rosją a Austrją." Asumpt do tej inwektywy bierze *Fremdenblatt* z kronikarskiej anegdotki o rzekomej scenie sentymentalnej, której bohaterem miał być młody carewicz w Skierniewicach, a którą to anegdotkę podaliśmy niedawno temu jako curiosum, cytując *Dz. Pozn.*, z którego ją przedrukowaliśmy. Rzecz prosta, że chęci pokłócenia gabinetu wiedeńskiego z petersburskim, mógł chyba jeden *Fremdenblatt* dopatrzeć się w owej notatce. A w odpowiedź na jego kazanie, co najmniej śmieszne i bezpodstawne, oświadczamy krótko i węzłowato, że mentorowania organu ministerjalnego nie imponują nam wcale i nie przywiązujemy do nich wagi

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 22. bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wniosek w sprawie ruskiej szkoły ludowej.

Sejmik relacyjny. Dowiadujemy się, że hr. Władysław Koziebrodzki ma zamiar zwołać temi dniami swoich wyborców, celem złożenia przed nimi sprawozdania z czynności poselskich.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy. Kierownikiem tej szkoły mianowany został Karol Godzień, a fachowym nauczycielem p. Wł. Grodzki, dotychczasowy nauczyciel niższej szkoły roln. w Dublanach. Pod kierownictwem p. Godzienia i przy pomocy p. Grodzkiego jest nadzieja, że szkoła rolnicza w Jagielnicy rozwijać się będzie nader pomyślnie.

Kanibalizm. Dziurawka, wachmistrz konsystującego we Lwowie pułku trenowego, znęcał się nad żołnierzami w sposób tak dziki, że w ostatnich czasach kilku pokaleczonych żołnierzy oddano do szpitala wojskowego. Śledztwo w toku.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz postanowieniem z dnia 30. listopada b. r. zatwierdził wybór prezesów i tychże zastępców Rad powiatowych w następujących powiatach:

1. w Czortkowie, Jana Gnoińskiego, dzierżawcy dóbr Świdowa, na prezesa, a Aleksandra Ruszczyńskiego, inspektora szkół ludowych, na zastępcę prezesa.

2. w Jarosławiu. Wacława Marynowskiego, właściciela dóbr Więckowic, na prezesa, a Karola Bartoszewskiego, notarjusza, na zastępcę prezesa.

3. w Rohatynie, Mikołaja Torosiewicza, właściciela dóbr, na prezesa, a Klemensa hr. Dzieduszyckiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa.

4. w Rzeszowie, Edwarda Jędrzejowicza, właściciela dóbr, na prezesa, a Stanisława Skrzyńskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa.

5. w Stryju, Józefa br. Brunickiego, właściciela dóbr, na prezesa, a dra Seweryna Popiela, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa.

6. w Żydaczowie, dra Józefa Wernickiego, właściciela dóbr, na prezesa, a Bazylego Łopatyńskiego, gr. kat. proboszcza z Rozdołu, na zastępcę prezesa; wreszcie

7. w Gorlicach, Władysława Płockiego; właściciela dóbr, na prezesa.

Z Zarządu główn. Kółek rolniczych otrzymujemy następujące pismo: Od ostatniego ogłoszenia zawiązały się następujące Kółka rolnicze: 245. Krakowiec (powiat Jaworów) założył p. Franciszek Stadnicki. 246. Kłodno (Limanowa) zał. delegat ks. Edward Ropski. 247. Mikuszowice (Biała) zał. del. p. Jan Kaszycki. 248. Podczerwone (Nowy-Targ) zał. włościanie. 249. Łoszniów. 250. Strusów i 251 Podhajczyki (Trembowla) zał. del. ks. kanonik Kalikiewicz. 252. Draganówka (Tarnopol) zał. del. p. Władysław Boberski. 253. Podhorki (Kałusz) zał. del. p. Ignacy Przestalski. 254. Lubiąż wielki (Chrzanów) zał. ks. proboszcz miejscowy i włościanie. 255. Łozowa (Tarnopol) zał. ks. Jan Skurzak. 256. Nowosiółka koropiecka (Buczacz) zał. del. p. Artur Zaremba Cielecki. 257. Topolsko, i 258. Łdziany (Kałusz) zał. del. p. J. Przestalski. 259. Sokolniki (Tarnobrzeg) zał. del. p. Henryk Dolański.

Zjazd archeologów we Lwowie. Jeszcze w r. 1883 poruszono na zebraniu kilkunastu archeologów polskich i krakowskich w Haliczu myśl zwołania zjazdu archeologów polskich i ruskich we Lwowie. Myśl ta znalazła wymownego tłumacza w Sejmie krajowym w osobie posła i konserwatora dra Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, a przy obradach nad budżetem na rok 1684 gorąco on poparł sprawę zjazdu i zyskał dla niej powszechną aprobatę. Już też w budżecie na rok 1884 uchwalił Sejm pewną kwotę na urzeczywistnienie wyjawionego projektu. Z różnych względów i powodów nie można było zwołać kongresu w roku bieżącym, myśli atoli raz powziętej nie zaniechano. W jesieni rb. zgromadziło się kilkakrotnie na wezwanie hr. Dzieduszyckiego grono osób z Towarzystwa archeologicznego, jakoteż z po za obrębu tego Towarzystwa w celu przygotowania wniosków stanowczych dla dokonania zamierzonego zjazdu. Wnioski te przedłożono liczniejszemu zgromadzeniu uczonych, które się odbyło dnia 20. listopada 1884 r. Do uczestnictwa w naradach otrzymali zaproszenie pp.: Bolesław Baranowski, dr. E. Burzyński, dr. Julian Celewicz, dr. Ludwik Ćwikliński, dr. Dybowski, prof. Ludwik Dziedzicki, dr. Aleksander Hirschberg, ks. dr. Bazyli Ilnicki, dr. Emil Kalitowski, dr. Wojciech Kętrzyński, Julian Kołaczkowski, dr. Antoni Małecki, ks. dr. Emilian Ogonowski, dr. Fryd. Papée, Edward Pawłowicz, ks. Antoni Pietruszewicz, Wład. Przybysławski, dr. Aleksander Semkowicz, prof. Józef Skobielski, dr. Izydor Szaraniewicz, prof. Anat. Wachnianin, Ludwik Wierzbicki, Karol Widmann, dr. Tadeusz Wojciechowski, prof Julian Zacharjewicz.

Skoro większość zaproszonych przybyła, uznało się zgromadzenie za kompletne i przystąpiło do ukonstytuowania się, oraz do wyboru komitetu ściślejszego wykonawczego. W skład tego komitetu weszli: dr. W. hr. Dzieduszycki jako przewodniczący, dr. Izydor Szaraniewicz jako zastępca prezesa, Karol Widmann jako sekretarz, dr. L. Ćwikliński i Ludwik Wierzbicki.

Zarazem otrzymał tenże komitet upoważnienie do kooptowania członków do swego grona; mianowicie zaś polecono komitetowi zaprosić bezzwłocznie do łaskawego czynnego współudziału w pracach komitetu pp.: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, hr. Karola Lanckorońskiego i ks. prałata A. Pietruszewicza. Również uchwaliło zgromadzenie zaprosić na protektorów zjazdu hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, prof. dra Józefa Majera, prezesa Akademii umiej. w Krakowie, i ks. Jana Stupnickiego, biskupa przemyskiego obrz. gr. kat., i poleciło komitetowi wystosować prośby o poparcie sprawy zjazdu archeologicznego do Namiestnictwa, do Wydziału krajowego i do lwowskiej Rady miejskiej.

Termin zjazdu, który przez trzy dni ma obradować, ustanowiony został na drugą połowę lipca 1855, komitetowi zaś wykonawczemu pozostawiono dokładniejsze określenie czasu. Komitet otrzymał także upoważnienie do ogłoszenia programu zjazdu według zarysu przedłożonego przez dra L. Ćwiklińskiego i do uskutecznienia wszelkich prac przedwstępnych.

Z kongresem połączona zostanie wystawa przedmiotów sztuki, które albo w województwach dawnej Rusi zostały wykonane, albo stoją w związku z dziejami tychże ziem. niemniej wystawa wszystkich historycznych zabytków oraz charakterystycznych strojów i wyrobów ludu ruskiego.

Komitet rozesłał już poufne odezwy do rozmaitych osób, zajmujących się archeologią polską i ruską w kraju i za granicą i oczekuje odpowiedzi, a w nich wskazówek i informacyj, ogłoszeń dalszych odczytów (których do tej chwili zapowiedziano już dwanaście) i obietnic nadesłania przedmiotów wystawowych, poczem zostanie publikowanym ostateczny program zjazdu. Wszelkie listy w sprawie kongresu i wystawy adresować należy:

Do komitetu urządzającego zjazd archeologiczny na ręce dra Ćwiklińskiego (Lwów Uniwersytet), lub na ręce Karola Widmanna, kustosza archiwum miejskiego we Lwowie.

Zakład herbaciany. Staraniem trzech obywateli tutejszych: dr. Wilhelma Holzera, Jakób Stroha i Ignacego Frieda istnieje od niejakiego czasu we Lwowie zakład humanitarny, który ze wszech miar zasługuje na najgorętsze poparcie ogółu. Jest nim właśnie zakład herbaciany, otwarty przy ul. Sobieskiego pod l. 22, w którym za 2 wyraźnie dwa centy zgłodniały i zziębnięty nędzarz otrzymuje spory kubek dobrej gorącej herbaty i bułkę dwucentową. Takich porcyj herbaty sprzedają (a raczej rozdają bezpłatnie, zważywszy, że sama bułka kosztuje 2 ct.) już dziś do 2000 dziennie w tej herbaciarni. Dwa pokoiki, jeden z nich ze specjalnem przeznaczeniem dla ubogiej młodzieży szkolnej, przepełnione są od wczesnego rana do godz 8 wieczorem biedakami z tej warstwy, która na całodzienne utrzymanie życia ledwie kilkoma dysponuje centami. Rzecz prosta, że inicjatorowie tej instytucji tak wysoce filantropijnej, od samego początku zmuszeni są własnemi funduszami pokrywać znaczne stosunkowo niedobory (jak obecnie do 300 złr. miesięcznie wynoszące), a jest nadzieja, że w miarę srożenia się zimy i szerzenia rozgłosu o tym zakładzie, nędzarze z najdalszych zakątków miasta ściągać się doń będą i liczba codziennych porcyj podwoi się i potroi łatwo. Wszak na 100.000 ludności nie tak trudno o 4—6 tysięcy jednostek, mających byt skończenie żebraczy Owóż żądać od kiku ludzi, aby z własnej kieszeni dawali miesięcznie po kilkaset guld. na cele naszego proletarjatu, nie godzi się bezwarunkowo! Dość uczynili oni ze swej strony, gdy zakład do życia powołali i od początku własną ofiarnością go podtrzymują Teraz jest rzeczą ogółu, zainteresować się żywo jego losem i choćby centowemi datkami umożebnić mu rozwój i działalność jak największą. „Hromada wełykij czełowik", mawia słusznie Rusin. Sercu i poczuciom humanitarnym naszej „hromady" polecamy tedy ten zakład herbaciany.

Śmiertelność we Lwowie. W 49. tygodniu od 30. listopada do 6. grudnia wynosiła ilość zmarłych 37 płci męskiej, 41 żeńskiej, razem 78, o 6 mniej niż w 48. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 11·1. śmiertelność roczna 35·1 na 1000 mieszkańców. Zmarło na: ospę 4, płonicę 3, dyfterję 2, durzycę brzuszną 2 gruźlicę 16, zapalenie przewodu oddechowego 9, biegunkę 1, śmiercią gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 40.

Środek przeciw ospie. Od ks. Teofila Głuszkiewicza, gr. kat. proboszcza w Hoszowie koło Ustrzyk dolnych, otrzymała *Gazeta Lwowska* następujące doniesienie: „W Oaxea, w południowem państwie meksykańskiem, odkryto przypadkowo, że liście rośliny, którą nazwano „virn-la", są dobrym środkiem przeciw ospie. Medyczna akademja w Meksyku robiła z tymi liśćmi rozmaite doświadczenia, a to z wielkiem powodzeniem. Niedawno przywieziono z Oaxei cztery cetnary takiego liścia z Meksyku. Dla chorych od 7 lat i wyżej tłucze się pół funta tych liści na proszek, miesza się ten proszek z 4 uncjami cukru i robi się limoniada, którą chory raz lub dwa razy dziennie pić ma. Małym dzieciom daje się mniejsza doza. Środek ten jest tak dalece skutecznym, że użyty przy pierwszych zapowiedziach ospy, zapobiega wszelkim bolesnym przypadłościom, a nawet i wystąpieniu pryszczów ospowych; jeśli jednak ospa już się wysypała, wtedy po użyciu tego środka prędko niknie. Tak donosi mi jeden mój znajomy z Meksyku, a ja podaję to do publicznej wiadomości na pociechę cierpiącej ludzkości."

Otrucie oliwą. Dnia 12. b m. chirurg miejski w Podwołoczyskach stwierdził u 40 osób objawy zatrucia, jako to: nudności i wymioty, które według dochodzenia powstały skutkiem użycia oliwy, pochodzącej z handlu Majera Wolfa Kestena w Podwołoczyskach. Wszyscy chorzy po upływie kilku godzin odzyskali zdrowie. Zarządzono dochodzenie karne i konfiskatę zapasu szkodliwej oliwy.

Kradzież na poczcie. W nocy na 15. b. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy wybili na poczcie w Ozerlanach pod Gródkiem szybę w oknie i zabrali znajdujące się w kancelarji papiery, a nie znalazłszy między temi papierami pieniędzy, porozrzucali je pod stodołą jednego z włościan. Śledztwo jest w toku.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 19. grudnia Skradziono z wozu panu K. W. futro z czarnych ros. baranów wart. 80 zł. — Pani T. G. zgubiła 8 sznurków korali z med. wart. 10 zł., a pan J. M. srebrny zegarek. — Znaleziono 2 zł., srebrny zegarek i książeczkę kasy oszczędności na 100 zł. na imię M. T. — Przytrzymano Ludwika Ł. na kradzieży sklepowej i znaleziono przy nim dłuto i 2 kieliszki. — Zbłąkany pies legawy z marką l. 1314 znajduje się u pana Antoniego G. pod l. 13 ulica Zygmuntowska.

Kraków 19 grudnia. *(Kasyno powszechne. — Zajazd pociągu kolei Transwersalnej.)*

Z dniem 1. lipca b. r. tutejsze ogólne kasyno, czyli kasyno oficersko-urzędnicze, zostało rozwiązanem, a na jego miejscu powstały wyłącznie kasyno oficerskie i kasyno cywilne. Ostatnie zajmuje obecnie bardzo elegancki lokal w domu budowniczego p. Łapińskiego przy ulicy Lubicz, który nawet bardzo znacznym kosztem wybudował piękną salę balową w podwórzu.

W kasynie tem przeważają dotychczas żywioły urzędniczo-niemieckie, jest atoli wszelka pewność, iż przy Nowym Roku stosunki te zmienią się na lepsze i większość członków będzie polską, zwłaszcza, jeżeli się rozwiąże dzisiejszy resurs mieszczański i przyłączy do powyższego powszechnego kasyna, którego liczba członków dochodzi 300.

Sprawa, aby pociągi kolei Transwersalnej zajeżdżały pod główny dworzec kolei Karola Ludwika w Krakowie, ugrzęzła w drodze między biurem kolei Północnej, która się z tem zgadza, a biurem kolei Karola Ludwika. Dziś sprawa ta stoi tak, iż ktokolwiek ma interes w Skawinie, Kalwarji, w Wadowicach i miejscowościach graniczących z temi miastami, woli jechać z Krakowa wprost końmi, aniżeli posługiwać się koleją Transwersalną.

Czerniowce 17. grudnia. Na obchodzie 10 letniej rocznicy założenia tutejszego Stowarzyszenia ruskiego „Sojusz" miał członek jego i znany patrjota ruski, p. Tytus Rewakowicz mowę, która sprawiła ogromne wrażenie zarówno wśród naszych Rusinów jak i Polaków. Zaznaczył w niej przedewszystkiem, po uprzedniem naszkicowaniu starych dziejów Rusi, że Ruś a Rosja to dwa pojęcia zupełnie odrębne, i że najsroższego ucisku doznają Rusini właśnie pod panowaniem cara. Ruski włościanin i małomieszczanin stanowią dziś właściwy naród ruski, ich tedy dobro powinno leżyć na sercu każdemu patrjocie. Ich podnieść z ciemnoty umysłowej i z materjalnego upadku powinno być hasłem każdego Rusina, miłującego swój kraj i lud. W tym duchu i na ten temat przemawiał pan R. aż do końca, a mowę jego przerywały co chwila oklaski licznie zgromadzonych słuchaczów.

Poznań 18. grudnia. P. Wiktor Stawiński, odpowiedzialny redaktor *Dziennika Pozn.*, skazany już na rok więzienia za przestępstwa prasowe, skazany został wczoraj za artykuł o szkołach poznańskich na 9 miesięcy więzienia.

Pan W. Jasik, redaktor *Katolika*, skazany znów został d. 12. na 2 miesiące więzienia.

Dn. 15. bm. zamknięto wszystkie szkoły wyższe i niższe męskie i żeńskie w Toruniu, a to z powodu panujących chorób między dziećmi i młodzieżą. Ferje miały się rozpocząć dopiero w sobotę, jednakże wzgląd na zdrowotność nakazał to przyspieszenie. Ferje potrwają 3 tygodnie. Na Winnicy i na Mokrem było kilka wypadków ospy, którą z sąsiedniej Kongresówki przyniósł człowiek na Winnicę. Umarł on w lazarecie miejskim. Po nim zapadła jego matka. Mimo wszelkich środków ostrożności i ścisłej desinfekcji, nie zdołano ograniczyć choroby na jedną ofiarę.

Wiedeń 18. grudnia. *(Defraudacja w Niższoaustrjackim Banku eskontowym.)* Pisma tutejsze obszerne zamieszczają sprawozdania o defraudacji, o której wczoraj zamieściliśmy telegraficzną wiadomość. Głuche i niewyraźne pogłoski przebiegały dziś przed południem miasto o jakiejś wielkiej milionowej defraudacji w Niższoaustrjackim Banku eskontowym, równocześnie rozeszła się wieść o zniknięciu zastępcy dyrektora Banku tegoż Łukasza Jannera. Pogłoski i podejrzenia, które łączyły znane przez długi czas imię dyrektora Łukasza Jannera z owemi defraudacjami z początku nieśmiałe i niewyraźne, przybrały wyraźne i pewne kształty, gdy się dowiedziano o aresztowaniu agenta giełdowego Henryka Kufflera. Łukasz Janner wyszedł z biura o godz. 10½ i od tego czasu nie było go ani w biurze ani na giełdzie. Rada zawiadowcza, zawiadomiona o tem, powzięła natychmiast podejrzenie o defraudacji. Przy przedsięwziętem bowiem niedawno szkontrum — po wykryciu defraudacji w stowarzyszeniu żyrowem i kasowem — wystąpiły na jaw okoliczności, które rzuciły cień podejrzenia na nieposzlakowanego dotychczas urzędnika Banku eskontowego. Rada zawiadowcza wyznacza znaczną nagrodę za przytrzymanie Jannera i 5% premię z odebranych od niego pieniędzy. Radca Rządu Breitenfeld, radca policyjny Stehling i komisarz policji Stukart przedsięwzięli szczegółową rewizję w Banku. Pierwszem rozporządzeniem urzędowem, dotyczącem tej afery, było wysłanie na wszystkie strony znacznej liczby rewizorów policyjnych dla wyszukania Jannera; drugie dotyczyło aresztowania Henryka Kufflera i przedsięwzięcie szczegółowej rewizji w jego kantorze. W jego tece znaleziono akcepta przenoszące razem milion zł., z tych niektóre opiewały na 10 do 70 tysięcy zł. Po zabraniu weksli i korespondencyj dotyczących tej sprawy zamknięto sądownie kantor.

Ze względu na obecne stosunki finansowe i z uwagi na potrzebę kapitału w kasie zebrał Bank ten w ostatnich dniach przeszło 7 milionów deponowanych, w przeważnej części w kasie głównej pod nadzorem Jannera i drugiego urzędnika kasowego Amschlera Dziś miała się odbyć normalna rewizja w obecności Jannera. Gdy atoli tenże nie przybył, przedsięwzięto rewizję bez niego. Szkontrum wykazało brak znacznej bardzo sumy, przeszło dwa miliony zł. Kapitał akcyjny Banku eskontowego wynosi 7 milionów zł. rozdzielony na 14.000 akcyj, fundusz rezerwowy wynosi 1,044.396 zł.

Bardzo wielkiego znaczenia ma aresztowanie Kufflera. Prowadził on wielki interes eskontowy. którego fundusz obrotowy dochodził sumy kilku miljonów, miał przystęp do wielu banków imię to było w ostatnich czasach związane z upadkiem kilku instytucyj przemysłowych i finansowych. Policja wiedeńska rozesłała za Jannerem do wszystkich władz krajowych i zagranicznych list gończy, w którym zawiadamia, że za przytrzymanie jego wyznaczono 2000 marek i 5% premję ze znalezionych u niego pieniędzy.

Zamach w Niederwaldzie. (Lipsk 18. grudnia.) Dziś skończono postępowanie dowodowe. W ciągu dnia dzisiejszego przesłuchano wszystkich świadków, nowych szczegółów nie dowiedziano się. Rzeczoznawca major Pagenstecher zeznaje, że dynamit podłożony do eksplozji mógł bardzo wielu ludzi pozbawić życia. Między odczytanemi aktami sądowemi znajduje się również pismo wiedeńskiej Dyrekcji policji zawiadamiające, że oskarżony Reinsdorf przebywał jakiś czas w Wiedniu, że go atoli po krótkim tam pobycie wydano paryskim władzom. Odczytane artykuły zurychskiego dziennika *Social Demokrat* nazywają Reinsdorfa „fanatykiem", peszteński zaś *Radicale* i Mosta *Freiheit* nazywają go „bohaterem" i „męczennikiem." Dzień jutrzejszy zajmą przemówienia oskarżyciela i obrońców, a w poniedziałek nastąpi ogłoszenie wyroku.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** („Barkarola", obrazek dramatyczny w 1 odsłonie M. Gawalewicza; „Bilecik miłośny", drobnostka sceniczna w 1 odsłonie M. Bałuckiego.)

W sali starożytnego pałacu Giustinianich w Wenecji zastajemy trzy osoby: Walery, niemłody małżonek młodej i pełnej życia Róży, przypatruje się portretowi swej żony, nad którym pracuje Leon młody, przystojny malarz i kompozytor. Czy trzeba dodawać, że Leon i Róża żywią ku sobie coś więcej niż zwykłą przyjaźń? Lecz Walery tak pewnym jest swej żony, że odchodzi w odwiedziny do starego znajomego, pozostawiając Leona sam na sam z żoną. Następują wyznania, zwierzenia, walka między miłością a obowiązkiem. Jeżeli zwycięży obowiązek, Róża nie zejdzie do gondoli, w której Leon za kwadrans ma na nią oczekiwać; zejdzie, jeżeli miłość zwycięży. Lecz w chwili, kiedy Róża ma przekroczyć próg domu, aby pospieszyć w objęcia Leona, zjawia się mąż. Pomieszanie żony, dźwięki barcaroli, kompozycji Leona, a wreszcie przybycie tegoż, mówią mu wyraźnie, że został zdradzony. Rozchodzą się więc. Leon żegna oboje na zawsze, Róża wyjeżdża do swej ciotki z zamiarem pozostania wierną mężowi, a on pozostaje ze złamanem sercem. Lecz nie rozchodzą się na wieki — „gdy będę czuła, Walery, że mogę być dla ciebie czemś więcej niż dzisiaj. powrócę do ciebie". — „Dobrze", odpowiada Walalery, „a teraz idź z Bogiem".

To „dobrze" dziwnieby brzmiało w ustach Walerego, odczuł to p. Żelazowski, i zastąpił „dobrze" o wiele właściwszem „jak zechcesz".

A teraz słówko o samej sztuce. Wieleby wprawdzie dało się powiedzieć i napisać o sztuce, miejsce

jednak nie pozwala, dla tego ograniczymy się na krótkiej wzmiance.

Jak z treści można się przekonać, temat to nie nowy, opracował go nie jeden pisarz dramatyczny, dość przypomnieć „Akrobatę" Feuilleta. Szczególnie z tym ostatnim utworem „Barcarola" ma wiele cech wspólnych. Walery i Róża żywo przypominają hr. de Sallis; opowiadanie Walerego o losach margrabiny przypominają opowiadanie hrabiego o akrobacie. Wreszcie obrazkowi temu, który nazwalibyśmy uscenizowanem studjum obyczajowem, brak ciepła i zapału, dwóch rzeczy, których nie zastąpi ani tendencja, ani zręczna budowa; obraz taki daje się podziwiać na scenie, ale żywiej zająć nie potrafi. Rolę Walerego oddał mistrzowsko p. Żelazowski; Różą była p. Stachowiczówna. Jest to rola nader ładna, w Róży bowiem widzimy ciągle dwie kobiety: jedną kochającą, drugą opierającą się. Ta dwoistość wymaga ciągłych przejść, ciągłych zmian, co nadzwyczaj utrudnia zadanie artystki. Panna Stachowiczówna zrozumiała doskonale charakter Róży, a talent jej potrafił pokonać trudności; jedna tylko rzecz nas niezadowoliła. W chwili, kiedy Walery odchodzi pozostawiając Leona sam na sam z żoną, Róża powinna być tak spokojną, tak naturalną, że najbaczniejszy nawet spostrzegacz nie powinien się domyślać niczego. Tymczasem w scenie tej p. Stachowiczówna zachowała się w ten sposób, że najmniej nawet podejrzliwy mąż musiałby to zauważyć. W całości jednak stanęła p. Stachowiczówna na wysokości swego zadania.

Pan Laskowski — Leon — przy całej swej usilności nie potrafił odpowiedzieć wymogom roli tak, jakby powinien. Młody ten artysta ma masę warunków, jest wybornym materjałem, ale jest ogromnie zmanierowany. Wina to scen prowincjonalnych, na których dotychczas się obracał. Ponieważ ma czas poprawić swe błędy, przeto za obowiązek poczytujemy wytknąć mu takowe. Przedewszystkiem niech się stara nie być lirycznym i tak sentymentalnym, niech nie uderza w ton tak wysoce dramatyczny, bo skutkiem tego staje się monotonnym. Gra mimiczna w pierwszej scenie była zupełnie błędną, a ręka ciągle trzymana na sercu razi okropnie. Sądzimy ostro — bo tylko ostre leki są skuteczne.

„Bilecik miłośny" jest miłą, bezpretensjonalną drobnostką. Julja chcąc wystawić małżonka swego Edmunda na próbę, rozkazuje służącej napisać anonimowy bilecik do męża z prośbą o schadzkę. Kto wie, czy Edmund nie byłby wpadł w zastawione sidła, gdyby go nie zastąpił Marjan, jego kolega, na schadzce z Julją. Marjan stawszy się zbyt natrętnym, dostaje dotkliwą nauczkę szpicrutą. Tak więc za jednym zachodem małżonkowie przekonują się o obopólnej wierności, a Marjan zostaje powrócony społeczeństwu, bo przekonawszy się, że nie można być Lovelasem, postanawia się ożenić. Role spoczywały w ręku panny Stachowicz, pp. Lubicza i Żelazowskiego. To też drobnostkę tę odebrano koncertowo.

O „Mojej córeczce", którą przedstawienie wczorajsze zakończono, wspominamy dla tego, aby uzupełnić poprzednią naszą wzmiankę oceną gry p. Wisłobodzkiej. Młoda ta artystka, której rzadko tylko pozwala reżyserja nasza ukazywać się na scenie, pracuje sumiennie nad każdą choćby najmniejszą rolą, i potrafi zawsze oddać ją jak należy.

I znów interpelacje... do reżyserji: 1) Czy nie można by bohomazu, który ma przedstawiać portret Róży, w „Barkaroli" zastąpić czemś mniej okropnem? 2) Dla czego zamiast szpicruty, użyto harapa w bileciku? Kobieta ze szpicrutą, możliwe — kobieta z harapem, to możliwe, ale chyba tylko u nas! Są to drobnostki tak rażące, że milczeniem pominąć ich niepodobna.

* Dziś w sobotę dnia 20. grudnia: „Pierścień rodzinny" (Gillette de Narbonne), opera kom. w 3 aktach Edmunda Audran.

* Jutro w niedzielę dnia 21. grudnia po południu: „Wdówka," „Dzieciaki" i „Moja córeczka;" wieczorem: „Trubadur," opera w 5 aktach J. Verdi'ego.

* Panna Russel, znana śpiewaczka, wystąpi w styczniu jako gość na naszej scenie.

Koncert. W nowej sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" przy ulicy Zimorowicza odbędzie się w niedzielę dnia 21. b. m. o godzinie 4ej po południu koncert muzyki wojskowej 9. pułku br. Packeny pod kierownictwem p. kapelmistrza Maurycego Falla. Dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa gimnastycznego, które wprawdzie już z początkiem b. m. urządziło salę i najpotrzebniejsze ubikacje do użytku, atoli dopiero w przyszłym roku wykończy resztę gmachu. Niedzielny koncert poda też naszej publiczności sposobność bliższego poznania sali gimnastycznej, jako jednej z najpiękniejszych i największych we Lwowie. Bilety wstępu (po 30 ct.) są do nabycia w kancelarji Towarzystwa (przy ulicy Zimorowicza) codzień w godzinach wieczornych od 6 do 8, zaś przez cały dzień w niedzielę.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia" odbyło się we środę o godz. 7 w Kasynie miejskiem. Zgromadzenie zagaił p. Makarewicz, omawiając w krótkości działalność ustępującego zarządu. Radca Dyrekcji poczt, p. Malinowski, przedstawił jako referent komisji lustracyjnej, stan funduszów Towarz., żądając udzielenia absolutorjum. Na wniosek p. Bojarskiego wyraziło zgromadzenie ustępującemu wydziałowi uznanie za gorliwą pracę około dobra Towarz., powstaniem z miejsc.

Pana Zbierzchowskiego uwolniono od czytania sprawozdania z czynności wydziału, gdyż wszyscy członkowie otrzymali je drukowane.

Po wybraniu komisji lustracyjnej na rok przyszły, wszczęła się nader ożywiona dyskusja nad zmianą niektórych paragrafów statutu.

Zmiany te są wynikiem połączenia się chóru męskiego z damskim. Po przyjęciu odnośnych zmienionych paragrafów, przystąpiono do głosowania. Najwięcej czasu zabrał wybór przewodniczącego. Stawiano kilku kandydatów, przyczem nie obeszło się bez nader ostrej a zaciętej dyskusji, w której występowano głównie przeciw p. Makarewiczowi. W ostatecznej jednak chwili, przy głosowaniu, płeć piękna śpiewająca, przechyliła szalę zwycięstwa na stronę wspomnianego kandydata. Tak więc przewodniczącym obrany został p. Romuald Makarewicz, zastępcą jego p. A. Ardan, dyrygentami pp. S. Cetwiński i H. Jarecki. Wybór tych ostatnich powitano salwą oklasków. Dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się w niedzielę o godzinie 5ej po południu. W zgromadzeniu wzięło udział 70 członków.

Z izby sądowej.

Lwów 19. grudnia.

(Obraza narodowości.)

Pani Anna Weronek, żona inżyniera, rodem z Salcburga, miała z p. Poh. w początkach listopada proces w tut. m. d. Sądzie pow. s. III. Niestety, proces ów pani W. przegrała. Wychodząc z sali rozpraw zawołała: *Das sind verfluchte Polaken.*

Słowa te spowodowały funkcjonarjusza Prokuratorji p. Matkowskiego do oskarżenia p. Woronek o popełnienie obrazy narodowości polskiej. Onegdaj odbyła się w tej sprawie rozprawy w s. III. Po udowodnieniu świadkami wypowiedzenia wspomnianych obraźliwych słów, żądał w przemówieniu swem p. Matkowski ukarania obwinionej. Do jego wywodów przyłączył się wyrokujący sędzia p. Emisberger, który uznał panią Weronek winną obrazy narodowości polskiej i zasądził ją na 5 dni aresztu ewent. zapłacenie 25 zł.

Dobrze mówi przysłowie: „Jest to cnota nad cnotami..." *(M.)*

Wiedeń 18. grudnia.

(Sprawa Krebs-Klier).

Dziś odbyła się rozprawa sądowa w sensacyjnej sprawie Anny Rödler, która w listopadzie odebrała sobie życie w Wiedniu. Za powód podano uwiedzenie i pozbawienie czci 28-letniej dziewczyny przez niejakiego Wiktora Krebsa, 24-letniego mężczyznę, sądownie rozłączonego z żoną. Równocześnie oskarżono sekretarza Krebsa, niejakiego Józefa Kliera, 42 lat liczącego o kuplerstwo.

Sprawę prowadzono przy drzwiach zamkniętych.

P. baron Krebs lubiał robić znajomości z dziewczętami, nie uwzględniając ich wieku. Równocześnie kochał się w 17-letniej modystce Annie Skobenz, w 24-letniej nauczycielce muzyki Marji Bittner i 28-letniej Annie Rödler.

Niestety mimo tak poważnych spraw, odpłacała Anna Rödler bezwzględną wzajemnością panu baronowi, zjadając z nim smaczne kolacje, rozbijając się w eleganckich dorożkach po ulicach Wiednia i zapijając szampana. Zdarzało się, że „Anulka" żegnała się z swym ukochanym Krebsem dopiero o godz. 3. z rana.

Sąd zatem nie zatwierdził niewinności Anny Rödler, która żądała w dodatku od Krebsa 10.000 zł.

Sąd uwolnił Krebsa i Kliera w sprawie Anny Rödler, zasądził jednak pana barona w skutek wciągania do kuplerstwa na dwa miesiące więzienia, zaś Józefa Kliera, jako winnego kuplerstwa na sześć tygodni obostrzonego więzienia, połączonego z jednorazowym w tygodniu postem i jednorazowem twardem łożem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Banku krajowego 4½% listy zastawne i 5% obligacje komunalne. Od niejakiego czasu daje się spostrzegać, iż wiara publiczności do listów zastawnych nieco się zachwiała, a publiczność, szukająca walorów lokacyjnych, zwraca się coraz chętniej ku rentom i walorom państwowym. Upadek galicyjskiego Banku rustykalnego, deruta niemieckiego Banku ziemskiego w Gota, wypadki w czeskim Zakładzie kredytowym ziemskim usprawiedliwiają do pewnego stopnia tę obudzoną w publiczności nieufność do walorów, mających jedyne bezpieczeństwo w hipotece, której zastaw wyłącznie zapewnia właścicielom listów zastawnych dochód w kuponie i zwrot kapitału przy wylosowaniu.

4½% listy zastawne Banku krajowego mają wszakże wielką wyższość nad innemi, nawet najlepszemi, listami zastawnemi. Są one bowiem nietylko oparte na hipotece w pierwszej połowie jej wartości, ale posiadają nadto gwarancję królestwa Galicji i Lodomerji — mają więc w ten sposób i charakter listów zastawnych i obligacyj państwowych, czyli krajowych. Przy sposobności wypadków w galic. Banku rustykalnym i czeskim Zakładzie kredytowym ziemskim, przekonaliśmy się, że udawanie się o pomoc państwową nie odniosło skutku i odnieść go nie mogło. Przypuściwszy jednak, że Bank krajowy w podobnym kiedyś znalazłby się położeniu i nie miał chwilowo funduszów na zapłacenie zapadłego kuponu i na wykupno wylosowanych listów — wtedy kraj królestwa Galicji i Lodomerji — bez prośby — ale z obowiązku swojej poręki, z obowiązku ustawy, musi przyjść z pomocą odpowiednią, aby i kupon ubiegający i wylosowany list zastawny w zupełności były posiadaczom zapłacone. W tem leży wyższość tych 4½% krajowych listów zastawnych nad wszelkiemi listami zastawnemi innych banków i zakładów hipotecznych. Przy kursie obecnym 91 — 92% przynoszą te listy czystego dochodu 4·94% rocznie, a nadto zapewniają premję 8—9 zł. przy wylosowaniu.

5% obligacje komunalne tegoż Banku, które w myśl uchwały sejmowej z dnia 21. października 1884 uzyskały również gwarancję kraju Galicji i Lodomerji, mają to samo bezpieczeństwo, co listy zastawne Banku krajowego, tylko że w miejsce hipotecznego zabezpieczenia mają zabezpieczenie w zobowiązaniach gmin i powiatów, będących dłużnikami Zakładu, a stojących pod zwierzchnim nadzorem władzy krajowej. Przy obecnym kursie 97 — 97·5%, przynoszą te obligacje 5·15% czystego dochodu rocznie i zapewniają premję 2½—3 zł. przy wylosowaniu.

Bank krajowy posiada zakładowego kapitału 1 miljon zł., który przez przyrost roczny $^4/_{10}$ czystego zysku wzrosło do 2 miljonów — osobną rezerwę dla oddziału hipotecznego, która dojdzie 10 procent wszystkich listów zastawnych w obiegu — osobną rezerwę dla obligacyj komunalnych, do której oprócz wpływów zwykłych, włącza się $^3/_{10}$ czystego zysku rocznie — a nadto ogólny fundusz rezerwowy, dotowany również $^3/_{10}$ czystego rocznego zysku.

Zarząd Banku sprawuje Dyrekcja, przez Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji mianowana, pod nadzorem Rady nadzorczej, komisarza rządowego i komisarza krajowego.

Konkurs gal. kasy zaliczkowej. Zgromadzenie wierzycieli odbyte d. 18. b. m. wybrało komitet, który się zastanowi nad upatrzeniem osobistości, mającej być d. 30. b. m. zaproponowaną w Trybunale na zawiadowcę massy, tudzież nad składem Wydziału wierzycieli. Komitet ogłosi odezwę do adwokatów tutejszych, za jaką cenę ryczałtową podjąłby się który z nich przeprowadzić konkurs w jak najkrótszym czasie, jeżeli rekurs wniesiony przeciwko otwarciu konkursu pozostanie bez skutku.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. grudnia.

Politik zamieszcza bardzo sympatyczny wstępny artykuł o wniosku pana Czarlińskiego, postawionym w parlamencie niemieckim o równouprawnieniu języka polskiego w prowincjach polskich a zatem w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich. *Politik* zaznacza charakterystyczny szczegół, że podczas gdy Rząd pruski odrzucił wniosek pana Czarlińskiego, parlament niemiecki przekazał go prawie jednogłośnie osobnej komisji do osądzenia. Nietylko centrum ale i konserwatywni popierali wniosek.

Czas donosi, że w Ministerstwie spraw wewnętrznych, w departamencie dla budowli wodnych zajmują się z jak największym pospiechem pracami przedwstępnemi w sprawie regulacji rzek galicyjskich; spodziewają się, że odnośne przedłożenia wniesione będą zaraz po zebraniu Rady państwa po Nowym roku.

W skutek rozporządzenia Ministerstwa handlu z dnia 18. listopada b. r., zarządziło Namiestnictwo tutejsze w porozumieniu z rządem krajowym Szląska w Opawie rewizję trasy kolei lokalnej z Bielska-Biały do Kalwarji. Komisja, której przewodniczyć będzie sekretarz tutejszego Namiestnictwa Ferdynand Popiel zbierze się 29go maja b. r. w Białej, o godzinie 9-tej rano w gmachu Starostwa i przyjmować będzie w tym dniu wszelkie możliwe wnioski stron interesowanych. Do wzięcia udziału w tej komisji przez wysłanie swych delegatów zaproszony został Wydział krajowy, Izba handlowa, jeneralna Inspekcja kolei austrjackich i Ministerstwo wojny.

W Młodoczeskim klubie praskim omawiał Juljusz Gregr stosunek Czech do Węgier. Zaraz na wstępie oświadczył się on przeciw metodzie, której używa dr. Rieger celem pozyskania przychylności Węgier. Przeciw Węgrom — sądzi mowca — wypada użyć innej broni. Mamy na nich dwa skuteczne pociski: 1) Odnowienie ugody austro-węgierskiej na odmiennej podstawie, t. j. na podstawie uznania historycznego i państwowego prawa Czech, uwieńczonego koronacją króla czeskiego i 2) żądanie jak najzupełniejszego równouprawnienia wszystkich narodowości, wchodzących w skład obudwu części monarchji. Idea narodowości — powiada Gregr — jest silniejszą od dynamitu; wysadza bowiem całe państwa w powietrze; co się zaś tyczy dualizmu, tak jak się on dziś praktykuje — to żaden czeski polityk nie powinien go uznać a żaden czeski patrjota, któremu wzrost ekonomiczny kraju nie jest obojętnym nie może zgodzić się na to, by stosunki finansowe były wydawane Węgrom na pastwę. *Pester Lloyd* zastanawiając się nad wywodami Gregra oświadcza, że stanowisko i prawa Węgier obejdą się snadnie bez zatwierdzenia ich przez Czechy, a ugoda austro-węgierska jest aktem, którego p. Gregr z pewnością nie obali. Jednem słowem daje *Pester Lloyd* stanowczą odprawę przewódcy Młodoczechów.

Dzienniki buda-peszteńskie omawiają jednogłośnie ważność politycznej enuncjacji, zawartej w przedwczorajszej mowie Sennyeya. *Nemzet* zaznacza, że należy Tiszy i Sennyey'owi złożyć hołd za popieranie wspólnego dobra, mimo odmiennego politycznego stanowiska obu mężów stanu.

Z Berlina donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych nie przywiązują żadnej wagi do pogłosek o rozwiązaniu parlamentu. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje wiadomość, że pewne niemieckie stowarzyszenie w Paryżu ma zamiar ofiarować ks. Bismarckowi kwotę 20.000 marek na utrzymanie posady drugiego dyrektora urzędu spraw zagranicznych, który to kwoty parlament księciu odmówił.

Neue Fr. Presse sądzi, że ogólny interes wymaga tego, by układ ks. Bismarcki w pracy kierowaniu polityką zagraniczną, jeśli się tego sam domaga, tem bardziej, jeśli to się może stać za cenę 20.000 marek. Dobitniej daleko wyraża się zdanie demokratyczny *Neues Wien. Tagblatt*, który pisze, że należy sądzić, iż jeśli się odmawia 20000 marek mężowi stanu tej miary, tych zasług i tego znaczenia co ks. Bismarck. Względy oszczędności nie to nie znaczą. Kto bowiem zna stosunki pieniężne, kto zna choćby przybliżenie kolosalne cyfry budżetów państw nowoczesnych, ten wie, że 20.000 marek to ilość matematyczna, która nie jest w stanie zaważyć na szali dobrobytu narodu i stosunków podatkowej państwa.

Wiedeńska *Presse* rozumie zaś ultramontańską taktykę i postępowanie socjalnych demokratów ale nie pojmuje opozycji „wolnomyślnych" przeciw intelektualnemu założycielowi państwa, prowadzonej z tak wielką namiętnością.

Prasa niemiecka żywo się zajmuje sprawą uchwałą Parlamentu niemieckiego wykreślającą z preliminarza budżetowego pozycję dla drugiego dyrektora w Ministerstwie spraw zagranicznych. Dzienniki liberalne berlińskie jak *Berl. Tagblatt* i *Börsen-Courier* potępiają zachowanie się frakcji Richtera.

Uchwała ta wywoła — zdaniem najpoważniejszego organu liberalnego w Berlinie — w całem państwie zdziwienie i oburzenie. W ten sam mniej więcej sposób wyrażają się i inne organa liberalne Niemiec jak *Magd. Ztg. Kölnische Ztg.*, monarchijska *Allgem. Ztg.* i t. p. I niemiecka prasa w Austrji oburza się na tę uchwałę parlamentu niemieckiego.

Do *W. Allg. Ztg.* donoszą telegraficznie z Paryża, że kilku zamieszkałych tamże Niemców oświadczyło się z gotowością oddania ks. Bismarkowi do dyspozycji sumy, wymaganej na wyposażenie posady drugiego dyrektora w Ministerstwie spraw zagranicznych, tymczasowo na jedno półrocze; ofiarodawcy sądzą bowiem, że przed rozpoczęciem drugiego półrocza, nastąpi w tej sprawie inny, „godniejszy" rezultat głosowania w Rajchstagu.

Z taką samą propozycją wystąpiły panie i panny niemieckie w Hamburgu. (Czytelnicy nasi zechcą sobie przypomnieć, że posada drugiego dyrektora była przyznaczona dla syna księcia kanclerza, hr. Herberta Bismarka. *Prz. Red.)*

Dziennik *Justice* zwraca uwagę Rządu na tę okoliczność, że angielskie okręta transportują z Hamburga do Chin działa Krupp'a, karabiny i wielką ilość amunicji.

W odwzajemnieniu tego oskarżenia donoszą z angielskiej głównej kwatery w Korti, że organa angielskie wykryły korespondencję pomiędzy francuskimi dziennikarzami w obozie Mahdi'ego i Francuzami zamieszkałymi w Kairze. Korespondencje te miały zawiadamiać Mahdi'ego o wszystkich poruszeniach wojsk angielskich i one to miały rozpowszechniać fałszywe pogłoski o Gordonie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. grudnia. Przy trupie Jaunera, znalezionym w Kierling oprócz 24 złr. znajdowała się kartka z temi słowami: „Henryk Kuffler zawiódł mnie na tę drogę."

Wyszedłszy o godzinie ½ do 10-tej z biura, udał się Jauner do Nussdorf, nad brzeg kanału Dunajowego, ztamtąd pojechał do Klosterneuburg, a ztamtąd wreszcie piechotą poszedł do Kierling. W Kierlingu przechadzał się długo po ulicach bez celu; potem zwrócił się ku Weidling am Bach, zkąd niebawem powrócił do Kierling.

Około ½ do 6. wieczorem usłyszano wystrzał z pistoletu. Ludzie pobiegli w stronę strzału i znaleźli zwłoki Jaunera, leżące przed bramą cmentarną z przestrzeloną prawą skronią.

Zawiadomiono natychmiast burmistrza, który spisał protokół, a trupa kazał odnieść do kostnicy na cmentarzu. Pogrzeb odbędzie się nie we Wiedniu, ale skromny i cichy w Ober St. Veit, gdzie rodzina Jaunerów ma swój grób familijny.

Kuffler zażądał przez swego adwokata, aby za wysoką kaucją wypuszczono go na wolność. Sąd prośbę tę odrzucił, ponieważ jest uzasadnione podejrzenie, iż on wiedział o malwersacjach Jaunera i eksploatował go.

(D.) **Wiedeń** 19. grudnia. Minister Dunajewski przyrzekł odroczyć ściąganie podatków od czeskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego pod tym warunkiem, jeżeli zgodzi się na to węgierski minister skarbu w myśl postanowień ugody austrjacko-węgierskiej. Hr. Szapary nie powziął jeszcze w tej mierze decyzji. W Pradze propagują niektórzy posłowie myśl zaciągnienia pożyczki krajowej celem ratowania Towarzystwa. Projekt ten przyjęto w kołach szlacheckich bardzo dobrze.

(D.) **Wiedeń** 20. grudnia. Zwłoki Jaunera zostały wczoraj poddane sekcji sądowej, a następnie pogrzebane w majątku rodzinnym Ober St. Veit, gdzie żyje jeszcze ojciec samobójcy. Trumnę złożono cicho w grobowcu familijnym.

Giełda zachowuje się spokojnie. Wczoraj obradowała Rada nadzorcza Towarzystwa eskontowego do godziny 10. wieczorem. Dokładne skontro wykazało, że *manco* nie przewyższa sumy wczoraj wam podanej. Portfel wekslowy znajduje się w największym porządku.

Buda-Peszt 20. grudnia. Akta w sprawie Verhovay'a nadeszły już ze Sejmu węgierskiego do tutejszego Sądu apelacyjnego, który poweźmie teraz uchwałę co do ważności aktu oskarżenia.

Budua 20. grudnia. Wojska tureckie, które przybyły z Berany do Skodaru, zawlokły do tego miasta ospę.

Berlin 20. grudnia. Asekurację na wypadek nieszczęść rozszerzył parlament stosownie do wniosków komisji także na robotników przy gospodarstwach rolnych i leśnych.

Paryż 20. grudnia. Depesza z Kochinching donosi, że Chińczycy w południowym Tonkinie zamordowali misjonarza katolickiego Reyssaca. Rozpoczęło się ogólne prześladowanie Chrześcijan.

Bukareszt 20. grudnia. Szefem sztabu jeneralnego mianowany został pułkownik Dona w miejsce zmarłego jenerała Dabeży.

Brooklyn 20. grudnia. W katolickim domu sierot wybuchł straszny pożar. Schody i korytarze napełniły się nagle dymem, co uniemożliwiło ratunek dzieci i mniszek. Płótnem ratunkowem wyrzucono wprawdzie wiele osób, ale niestety mnóstwo ich spaliło się, inne zeskakując, pokaleczyły się ciężko. Do tej chwili niepodobna jeszcze oznaczyć liczby ofiar tak spalonych, jak pokaleczonych. Kolosalny gmach spustoszył do szczętu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. grudnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył burmistrz, że pretensjom gminy nie grozi ze strony Banku eskontowego żadne niebezpieczeństwo. Burmistrz przyrzekł starać się o to, by pieniądze w należytym czasie wpłynęły do kasy.

Berlin 20. grudnia. Komisja konferencyjna zgodziła się wczoraj na wniosek reprezentanta angielskiego i włoskiego w sprawie oznaczenia handlu spirituaiów w dorzeczu rzek Nigru i Congo.

Zagrzeb 20 grudnia. Sejm kroacki zwołany został na dzień 29. bm.

Londyn 20. grudnia. Biuro Reutera donosi, że w Melbourne krążą pogłoski o wywieszeniu niemieckiej flagi w niektórych częściach Nowej Irlandji, Nowej Brytanji, na Wyspach Admiralskich na północnem wybrzeżu Nowej Gwinei.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 19. grudnia. Z dość wypogodzonem obliczem rozpoczęła dziś giełda zwykłe swe roboty. Z jednej bowiem strony wiadomości z Pragi brzmiały pomyślniej i bardziej uspakajająco, a drugiej znów przyszły z Berlina znaczne zamówienia, t. z. pośredniczące, które łączono z odbywającą się tam właśnie subskrybcją na akcje kolei Brześć-Moskwa. Po nadto, odroczenie debaty w niemieckim parlamencie nad podatkiem giełdowym na poświęta, wywarło również wpływ do pewnego stopnia dodatni. W ciągu dnia była chwila, że pod wrażeniem mniej zadawalających wiadomości z nad Wełtawy, zapanowała reakcja przelotna, lecz wnet opamiętano się, dzięki korzystnym kursom berlińskim. Dopiero przy samym końcu liczne pogłoski o nowych bankructwach i uchwała Rady jeneralnej austro-węgierskiego Banku — aby z uwagi na niewyświeconą sytuację czeskiego Towarzystwa kredytowego, powstrzymać się z przybliżonem oznaczeniem dodatkowej dywidendy — sprawiły w szeregach spekulantów wrażenie deprymujące i oziębiły w wysokim stopniu ochotę do transakcyj.

Zanim ukończę sprawozdanie dzisiejsze, wspomnieć jeszcze muszę o pewnym fakcie, który na targu naszym ogólną, a dodam, u wielu arcyniemiłą wywołał senzację. Oto pewien Bank lwowski, rywalizujący z waszym Bankiem krajowym, sprzedaje od niejakiego czasu na targu tutejszym przez ajentów swoich 4½% listy zastawne Banku krajowego po kursach znacznie niższych aniżeli sprzedają te walory w bankach i kantorach wiedeńskich. Rzecz prosta, iż każdą sztukę spekulanci w lot rozchwytują — nie przeszkadza to jednak, iż tego rodzaju postępowanie, obliczone najwyraźniej na deprecjację papierów waszej instytucji krajowej, szkodzi Bankowi krajowemu w oczach niejednego, w stosunkach nieobznajomionego giełdowca. Postępowanie to owego Banku lwowskiego jest tedy co najmniej niegodziwem i zasługuje na surowe potępienie. Dziś wstrzymuję się jeszcze od wymienienia go per nomen et cognomen, w nadziei, że może zaniecha wreszcie tak nieszlachetnych środków konkurencyjnych — w przeciwnym zaś razie za pośrednictwem „Dziennika" zawiadomię o nim wasz ogół. Oto kilka szczegółów dzisiejszego obrotu: Kredyty zyskały złr. 2·30 (296·20); Anglosy 75 ct. (98·25); Ludwiki 1 złr. (268·25); Łupkowskie 50 ct. (173); Czerniowieckie 25 ct. (193·50); Tramwaje 25 ct (211·25). Renty zyskały niemal wszystkie po 5, 10, 20 i 30 ct. Z losów awansowały: z roku 1864 i tureckie o 25 ct.; komunalne o 50 ct. Z roku 1860 straciły 10 ct. Złoto stoi dłuższy już czas na miejscu (napoleony 9·76½), rubel zyskał ¼ ct. (1·27¼.)

Wiedeń d. 20 grudnia godz. 10. min. 30 Akcje kredytowe 289·80, Anglo-Austr. 98·50, Akcje banku Unio 75·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 146·40. Renta papierowa 81·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 100·75, Galicyjski bank rustykalny —·—, Oblig. 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·27. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń d. 19. grudnia godz. 1 min. 55. Akcje alp. tow. górn. 44·—, Węg. akcje kredyt. 297·75, Akcje anglo-austr. 95·50 Akcje banku Unica 74·—, Akcje Karola Ludwika 267·50, Akcje kolei północnej 229·—. Akcje kolei południowej 146·10, Akcje kolei Alföldzkiej 180·25, Akcje Staatsbahn 306·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 193·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·—, Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwowe w złocie 106·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·25 Losy regulacji Cisy 116·80, Losy tureckie 21·50, Węgierska renta 95·27, Akcje banku związkowego 98·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·27½, Węgierskie losy 115·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 20. grudnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·85, w srebrze 82·90, Renta w złocie 104·05, 5% austr. renta marcowa 97·—, Akcje banku wiedeńskiego 842·—, kredytowego 288·—, Londyn 123·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·76 Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·25.

Berlin d. 19. grudnia godz. 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 210·30. Akcje kredytowe 477·—, Lombardy 245·50, Galicyjskie 111·40, Kolei rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 165·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 289·50, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·35.

Telegramy zbożowe d. 16. grudnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·— do 28·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·01 do 8·03 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień) 152·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 51·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 20. grudnia: 14·75 do 15·— Brema: 7·20 do —·—. Hamburg: 7·40, na grudzień 7·30 na listopad-grudzień 7·50. Antwerpja: na grudzień 18¼. Nowy-York: 8·—. Filadelfia: 8·—.

Podziękowanie.

Dziecię moje trzyletnie w skutek gwałtownego zapalenia (bleunoreur) zwanego było w niebezpieczeństwie okropnego kalectwa. Zawezwany dr. Rozenzweig okulista zażądał do natychmiastowego konsylium dr. Macheka. Tylko nadzwyczajnej troskliwości i zdolności tych dwóch zacnych mężów zawdzięczam zupełne wyleczenie mego dziecka. Pospieszam przeto złożyć publiczne podziękowanie i wyrazy dozgonnej wdzięczności, tak Wielmożnemu dr. Rozenzweigowi jakoteż Wielmożnemu dr. Machekowi.

Włodzimierz Dąbrowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na zbiorowe wydanie powieści, JANA LAMA.

Bieliznę gotową

dla dam, panów i dzieci jako
najpraktyczniejsze podarunki
na Gwiazkę i Nowy Rok
polecają 2937 4–0
M. Bayer i Spółka
LWÓW, ul. Karola Ludwika l. 1.

Ważne dla właścicieli dóbr!

Mężczyzna w średnim wieku mogący złożyć 8—10 tysięcy złr. życzy sobie przyjąć posadę jako rachmistrz, kontrolor i zastępca obszaru dworskiego.
Adres: **K. Ł.** Administracja *Dziennika Polskiego*.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2493 158 0
Geschlechts-Krankheiten
von
MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Rządca dóbr lub samoistny Ekonom

w sile wieku uzdolniony teoretycznie i praktycznie z dobremi poleceniami poszukuje posady od Nowego roku lub 1. marca 1885. Odnośne listy uprasza adresować lit. **N. N.** Lwów, w Administracji *Dziennika Polskiego*.

Do wygrania 2. Stycznia 1885!
złr. 200.000 i złr. 150.000
na losy kredytowe i m. Wiednia.
Promesa kredytowa złr. 5.
Miasta Wiednia, promesa złr. 3.
Losy po 20 cnt. dla żurnalistów
wygrana złr. 5000, 1000, 500.
Losy po 50 cnt dla ubogich miasta Wiednia
Ciągnienie 17. Lutego 1885 r.
Wygrana 1000 dukatów. Cała wygrana złr. 60000.
Losy loterji rządowej węgierskiej
po 2 złr. 2943 2–3
Główne wygrane 60.000, 20.000 i 10.000.
Ciągnienie 29. grudnia.
Losy loterji „Kincsem“
Los 1 złr.
Ciągnienie w lutym.
Główne wygrane 50.000, 20.000 i 10.000.
Do nabycia w handlu płócien
FRYD. SCHUBUTHA i SYNA
Lwów, Rynek L. 45.

ALEXANDER CHAPUIS

nauczyciel języka francuskiego udziela lekcyj w domach prywatnych po cenie przystępnej.
Wiadomość ul. Kurkowa l. 39.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Ch. Leperdriel Reboulleau

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Zygmunta Ruchera i Jakóba Beisera.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 2362 1–0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw poceniu się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. } Ważne na karnawał.
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże wody mineralne,
Koniak i Malaga, Wina francuskie, } prawdziwe, wprost z miejsca, pod gwarancją sprowadzane.

1000!!!

Bombonierek do ubierania Bożego drzewka, lichtarzyki, złote nici, aniołki, kulki szklanne, świeczki, sztuka od 1 do 25 cnt.
Sortimenta od 2 złr. do 5 złr,
poleca
MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA
Lwów, ulica Halicka l. 6.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Preparaty weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. liweranta nadwornego i aptekarza obwodowego

używane z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej król. i ces. Mości królowej angielskiej i króla pruskiego, cesarza niemieckiego, jakoteż wielu wysoko położonych osobistości i odznaczone medalami londyńskiemi, paryskiemi, wiedeńskiemi, monachijskiemi i hamburskiemi.

C. k. uprzyw. Proszek Korneuburgski dla bydła, koni i owiec; jest on skuteczny jako **proszek odżywiający bydło** przy **braku apetytu, dojeniu się krwią, dla poprawienia mleka;** jako prezerwatywa przeciwko dolegliwościom oddechu i trawienia, wspiera naturalną siłę oporu zwierząt przeciwko wpływom zarazy i zmniejsza inklinację do kolek i gruczołów.

C. k. uprzyw. płyn restytucyjny (woda do mycia) dla koni. Dla wzmocnienia przed i po większych wyprawach, jest również środkiem pomocniczym przy leczeniu uszkodzeń zewnętrznych, gośćca, reumatyzmu, sztywności żył, muszkułów i t. d. Flaszka złr. 1·40 **(prawdziwy tylko** w takim razie jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest **czerwonym papierem,** na którym znajduje się moja **facsimilia i marka ochrona).**

Pokarm odżywiający dla koni i bydła, celem szybkiego podźwignięcia wymizerniałych zwierząt i przyspieszenia **wykarmu.** W skrzyneczkach po 6 złr. i 3 złr., pakiet 30 cnt.

Waselina do kopyt końskich przeciwko kruszeniu i łamaniu się kopyt. Puszka 1 złr. 25 cnt.

Kit kopytowy (sztuczny róg kopytowy) laska 80 cnt.

C. k. uprz. proszek desinfekcyjny do stajen, kloak jako środek do utrzymania gnoju. Pakiet po ½ kilo 15 cnt., ½ skrzynki złr. 1·40, cała skrzynka złr. 2·40.

Proszek dla świń dla przyspieszenia wykarmu i szybkiej pomocy dla zwierząt wychudzonych. Wielki pakiet złr. 1·26, mały pakiet 63 cnt.

Mydło przeciwko chorobom skórnym zwierząt domowych. Puszka blaszana po 100 gram. 80 cnt., takaż sama po 300 gram. złr. 1·60.

Prawdziwe preparaty powyższe znajdują się: (c)

En gros we Lwowie w apt.: P. Mikolascha, J. Beisera i Z. Ruckera.

En detail: w aptekach Kaliksta Krzyżanowskiego, Geiihofera, J. Piepesa i H. Blumenfelda. Tudzież w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliuianach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszuicu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarcowie, Tarnopolu, Ulanowie, Ubersku, Uściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczyniu, Zaleszczykach, Zbowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. **En gross** w większych drognerjach.

Znajdują się jeszcze także we wszystkich miastach i miasteczkach monarchji składy, które podają od czasu do czasu dzienniki.

Centralny skład rozsyłki: Apteka obwodowa w Korneuburgu.

Kto mi poda wiadomość o fałszerzu w ten sposób, że będę mógł go oddać do ukarania sądowi, **otrzyma nagrodę do wysokości 500 złr.**

J. Kwizda k. k. Hoflieferant

KALENDARZ

pism ludowych
„WIEŃCA“ i „PSZCZÓŁKI“

obejmujący 16 arkuszów druku, zawiera oprócz części kalendarzowej następujące działy: Część I. **Informacyjno pouczającą,** w której znajdą czytelnicy prócz zwykłych informacyj obszerne artykuły: Jak wynaleziono koleje? — Co to jest telegraf i w jaki sposób dzieje się to, że w jednej chwili można objawić myśl swoją komuś, zamieszkałemu o kilka set mil? — Kiedy powstały poczty, marki pocztowe, karty korespondencyjne i t. p. Część II. **Religijna,** zawiera „O Roku kościelnym“. Część III. **Historyczno-powieściowa,** zawiera 5 powiastek i 7 poezyj. Część IV. **Rady lekarskie.** Część V. **Gospodarczo-praktyczna,** w której pomieszczono weterynarję.

Cena egzemplarza 45 cnt. — Tuzin 3 złr. 50 cnt.

Główny skład w Administracji „Wieńca“ i „Pszczółki“ we Lwowie, ulica Akademicka l. 8. 2890 6–0

Cierpiących na płuca i szyję,

(suchotników), oraz astmatycznych,
zwraca się uwagę na odkrytą przezemnie w głębi Rosji roślinę, od nazwiska mego nazwaną
„Herba Homeriana“.

Jest to przez lekarzy wypróbowanya i tysiącmi świadectw stwierdzony środek. — Pakiet 60 gramów na dwa dni kosztuje 70 cnt. — Pocztą przesyła się tylko 5 lub więcej pakietów. 2835 4–0

Prawdziwy środek dostać można tylko przezemnie wynalazcę i preparatora Homeriany.

Paweł Homero w Tryeście.

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie

Hotel Żorża

obficie zaopatrzona w nowości w polskim, niemieckim i francuskim języku poleca wielki wybór **książek dla dzieci i młodzieży, książek do nabożeństwa,** dzieł w wspaniałych oprawach, bogato ilustrowanych, stosownych na podarki gwiazdkowe i noworoczne, posiada na składzie tanie wydania arcydzieł niemieckiej i francuskiej literatury, powieści, dzieła rolnicze, książki szkolne, mapy, atlasy i t. p.

Przyjmuje przedpłatę na wydawnictwa perjodyczne wychodzące w kraju i zagranicą. Ekspedycja czasopism polskich, francuskich, niemieckich, włoskich i t. d.

Wydawnictwo jedyne w Galicji czasopisma ilustrowanego „Ognisko domowe“ i romansów historycznych Al. Dumasa ojca.

Zamówienia załatwia się z wszelką punktualnością, należytość oblicza się ściśle według cen katalogowych.

Katalogi i prospekta przesyła bezpłatnie i franco. 2838 13–0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
Hotel Żorża.

4½% listy zastawne Banku krajowego

zabezpieczone w myśl statutu
na pierwszej połowie wartości hipoteki
mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**
a nadto **jedyne,** które posiadają **gwarancję krajową**
Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą złr. 4·90 ct. rocznego dochodu od złr. 100 i premię złr. 8·50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te **są jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50,** co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. 2965 1–20

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
P. TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

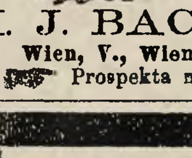
Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 2406 26–0

MAGAZYN à la ville de Paris

plac Halicki l. 2.
obok handlu specjalitetów
poleca
praktyczne i gustowne podarunki
dla panów,
oraz
wielki wybór towarów zimowych,
bielizny męskiej
i niezliczoną ilość
najgustowniejszych krawatek.
Z szacunkiem
2890 8 12 **G. Stark.**

Ważne dla Drukarń!



Maszyny do wyrobu stampilij **kauczukowych,** konstrukcji oryginalnej dostarcza wraz z **pouczeniem**
fabryka maszyn
I. J. BACHRACH,
Wien, V., Wienstrasse Nr. 18.
Prospekta na życzenie.

Stan osłabienia,

polucje, impotencja, (następstwa onanji), leczą tak u młodych, jak u starszych pod gwarancją sławne na cały świat **preparaty z Miraculo starszego lekarza pułkowego dr. Müllera.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą o 25 cnt. więcej.

Starszego lekarza pułk. dr. Müllera

wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież **pigułki,** leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wyciek z cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) w kilku dniach. Cena złr. 1·60, pocztą o 20 cnt. drożej. — Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schnelda,** we Wiedniu, V. Wimmergasse 35, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 2537 10–16

Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN **najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,** cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN **niezawodny środek na wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny **silnie odwaniający i odwietrzający powietrze,** używany w biurach, korytarzach i do **skrapiania sakien.** — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia
radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!
otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. 2484 6–0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Wyprzedaż.

1000 sztuk chustek damskich, w najwspanialszych i najefektowniejszych kolorach, a to: czerwonym, białym, liliowym siwym, brunatnym, szkockim, niebieskim, tureckim, w kwadraciki, pepita, z najczystszej wełny baranki pod gwarancją, a to z powodu zaniechania przedsiębiorstwa, po nieprzepraktykowanych jeszcze cenach

1 złr. 20 cnt.

kto chce tanio kupić piękną i dobrą, delikatną i wielką chustkę, niech po nie przyśle z zamówieniem, gdyż sama wełna surowa kosztowała 2 razy tyle, **ile obecnie cała gotowa, wielka chustka.**

Dostać można także **850** sztuk

pledów podróżnych

nadzwyczaj wielkich i grubych, tkanych z najlepszej materji, podług eleganckich wzorów angielskich, w kolorach brunatnym, siwym z rozmaitemi ciężkiemi grubemi frędzlami. Z powodu swej nadzwyczajnej długości użyte być mogą jako ubranie, kapy, szale damskie, a nawet po 20 letniem noszeniu można z nich zrobić dwa wielkie garnitury, a zatem mogą one zaoszczędzić zarzutki, płaszcze od deszczu i surduty. I. jakość **5 złr. 50 cnt.** II. jakość **4 złr. 50 cnt.**

Dalej **370** sztuk

materyj szewiotowych dla mężczyzn

na sezon jesienny i zimowy z czystej, tkanej wełny, w najmodniejszych kolorach gładkich i włosistych, w najlepszym gatunku, siwe, brunatne, niebieskie, oliwkowo-zielone i czarne, cały garnitur dla każdego, surdut, spodnie i kamizelka tylko złr. **6·50.**

Próbek się nie posyła.

Za prawdziwość i jakość każdej sztuki ręczę, a komu się nie podoba, odsyłam pieniądze. Na prowincję rozsyłam za pobraniem pocztowem. 2873 4 4

Adres: Rabinovics, Schafwollwaaren-Agentur
Wien, II., Schiffamtsgasse 20.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz
handel materjałów

HÜBNER i HANKE

WE LWOWIE
poleca
na sezon zimowy i do użycia domowego

Waleczki elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi.
Podeszwy korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Tran rybi do skór.
Oliwę do jedzenia, smarowania maszyn i do świecenia.
Czernidło (szwarc) do butów.
Apreturę do konserwowania skóry.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący się.
Lakier politurowy i do zapuszczania podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Wosk w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
Szczotki do froterowania podłogi, do zamiatania, ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
Trzepaczki piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
Rogóżki żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
Miotełki ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.
Skórki irchowe do mycia powozów, mebli, obrazów, okien, luster, szkła, porcelany, naczyń metalowych i instrumentów.

Pomadę i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
Szmirgel w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
Czernidło do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
Benzynę do wywabiania plam i prania rękawiczek.
Gąbki do mycia, każdej wielkości.
Mydło i soda do prania, mydełka i perfumerje.
Krochmal pszenny, ryżowy i brylantowy.
Gumę arabską i boraks.
Farbki do bielizny, korzeń mydlany i „Quillaja“.
Farby do farbowania materji i jedwabiów.
Atrament do znaczenia bielizny i do pisania.
Pióra stalowe, rączki, ołówki i linie.
Farbę do stampiglij, w różnych kolorach.
Gumę arabską i karug, rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Lak do pieczętowania i smołkę do butelek.
Szpagat, sznury do rolet i wieszania bielizny.
Knotki do lamp nocnych.
Zapałki szwedzkie, salonowe i woskowe.
Stoczki woskowe i świeczki na drzewko.
Trociczki, papier i kadzidło królewskie.

Przyrządy do malowania i rysowania

Farby tuszowe, akwarelowe w guziczkach i laseczkach.
Farby akwarelowe w tubkach i muszelkach.
Farby do malowania porcelany.
Farby olejne w tubkach do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
Oleje i werniksy do robót artystycznych.
Płótno malarskie, sztalugi, pendzle, palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

Artykuły piwniczne

Korki do butelek i kapsle.
Smołka do lakowania butelek.
Maszynki do korkowania i mycia flaszek.
Korkociągi rozmaite.
Pipy do beczek. 2618 12–0
Klazki gumowe do ściągania wina.
Karug rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacanie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.

Fabryka wyrobów betonowych. Agencja i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. ZIELENIEWSKIEGO

inżyniera w Krakowie, ulica Krowoderska poleca

Materjały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips, Glinka ogniotrwała.
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki **cementowe,** Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo“, asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i budowle betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i Rynny, Trotoary, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcje żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzje stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki, Sztachety.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Architektoniczne ozdoby z cynku, Architektoniczne ozdoby z **cementu,** Masa platynowa przeciw wilgoci, Piecce kaflowe, Piece żelazne i t. d. i wszelkie inne w zakres budownictwa wchodzące.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie. 2109 15–17

Uznana prawdziwa **Dra Poppa**

woda anaterynowa do ust

jest niezrównaną w swych skutkach leczniczych na usta i zęby, podczas gdy obliczona na spekulację naśladowana woda anaterynowa do ust rzeczywiście przy użyciu stan pogarsza, o czem następnie dowód:

WPan **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu.

Pańskich wyrobów bardzo trudno tutaj na prowincji dostać, bo jak wiadomo firmy mające je na składzie, sprzedają także równobrzmiące naśladowane wyroby, które jednak z doświadczenia przy użyciu nic nie są warte, a w wielu przypadkach nawet szkodliwie działają. Dlatego udaję się wprost do Pana z prośbą o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 1 flaszki Pańskiej leczniczej dotychczas niezrównanej anaterynowej wody do ust, tudzież pudełka Pańskiej wybornej pasty anaterynowej do zębów.

Z szacunkiem **Trajan Miesen**, adwokat.

Orawica, 13. Lutego 1879 r.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., E. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fentz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową“, W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt.; Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt.; K. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., i M. Müller handel galanteryjny.

Taniej jak we wszelkich Bazarach, o czem Szanowna Publiczność raczy się łaskawie przekonać!

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

poleca 2866 4-5

największy i najtańszy Magazyn Zabawek dla dziatek

HENRYKA MÜLLERA

Lwów, ulica Halicka l. 6.

500 Lalek!!!

nie do rozbicia z włosami i bez włosów.

Pierwsza fabryka lwowska wyrobu lalek

wyszczególniona na wystawie przemyskiej.

Lalki w kostiumach narodowych i salonowych, sztuka od 80 cnt. do 15 złr.
Lalki ubierane jako krakusy, wieśniacy i w wszelkie narodowe stroje, sztuka od 1 złr. do 10 złr.
Lalki nie ubierane porcelanowe i woskowe oraz „Bebe incassable“ z włosami i bez włosów, sztuka od 20 cnt. do 15 złr. na każdą cenę zastosowane.

Gry towarzyskie

najnowsze, sztuka od 50 cnt. do 5 złr.

Zabawki pomysłu Froebla

tak dla panienek jak i chłopczyków, sztuka od 50 cnt. do 6 złr.

Zabawki pudełkowe

przedstawiające gospodarstwa, menażerje, polowanie, budownictwa, kubusy, pasyansy od 30 cnt. do 5 złr.

Zwierzątka same chodzące,

jako to: psy, zające, niedźwiedzie, osiołki i t. d., konie na biegunach od 3 złr. do 12 złr.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Taniej jak we wszelkich Bazarach, o czem Szanowna Publiczność raczy się łaskawie przekonać!

Taniej jak we wszelkich Bazarach, o czem Szanowna Publiczność raczy się łaskawie przekonać!

Taniej jak we wszelkich Bazarach, o czem Szanowna Publiczność raczy się łaskawie przekonać!

Bielizna roboty domowej.



Poniżej wyszczególniona **bielizna męska i damska** oraz **inne wyroby ręczne** w najdelikatniejszym i najlepszym gatunku wyprzedane zostają po oryginalnych cenach fabrycznych prawie za darmo; na dowód solidarności wszelki towar **niekonwenjujący** odbiera się napowrót, dlatego zamówienia nie są w cale ryzykowne. 2873 4—4

Koszule damskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, ze wstawkami z prawdziwego haftu szwajcarskiego, prawdziwy haft artystyczny, sztuka złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takie same z prawdziwego szyfonu Schrolla, roboty bardzo eleganckiej z bogatym haftem sztuka złr. 1·90, tuzin 20 złr.

Damskie kaftaniki nocne, w takimże samym gatunku, bardzo długie, ze wstawkami bardzo eleganckiemi z prawdziwego szwajcarskiego haftu, przedmiot bardzo elegancki dla każdej damy, szt. złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, ciężkiego barakanu, bardzo długie z haftami w całej długości szt. złr. 1·60, tuzin 18 złr.

Spodnice z najdelikatniejszego i najcięższego sukna, dokoła plisowane i ząbkowane, z wełnianym haftem, szt. złr. 2·80, ubrane aksamitem i atłasem, wielce delikatne, szt. złr. 3·80, z ciężkiego barchanu sznurkowego, ubrane bardzo pięknie, szt. złr. 1·60.

Koszule męskie z najdelikatniejszego szyfonu angielskiego, z piersią poczwórną, dowolnej objętości szyi, szt. złr. 1·50, tuzin złr. 16·50. Takież same z najdelikatniejszego, prawdziwego szyfonu Schrolla roboty jak najdelikatniejszej à la France, szt. złr. 1·70, tuzin złr. 18·80, szt. także 2 złr., tuzin złr. 22·50.

Prześcieradła z dobrego ciężkiego płótna, bez szwu, kompletne, na największe łóżka, $^{8}/_{4}$ szerokości, szt. złr. 1·35, tuzin 15 złr.

Płótno domowe, 30 łokci, fabrykat jak najlepszy, ciężki, dla użytku domowego $^{5}/_{4}$ szerokości, złr. 7·50, $^{4}/_{4}$ złr. 5·50 za sztukę. Ceny płótna idą gwałtownie w górę. Płótno będzie więc wkrótce kosztowało dwa razy tyle, dlatego należy zamawiać jak najspieszniej.

Garnitury stołowe z deseniami w kwiaty, złożone z obrusa i 12 serwet tylko złr. 2·85. Takież same najdelikatniejszej roboty francuskiej; bardzo delikatne, z obfitemi frędzlami na 12 osób, garnitur złr. 3·45. Garnitury z najdelikatniejszego adamaszku, z deseniami w kwiaty, składające się z obrusa na osób 12 i 12 **wielkich** serwet, bardzo delikatnej roboty garnitur tylko złr. 5·60.

Ręczniki całkiem gotowe, każda sztuka złożona osobno, z czerwonemi bordiurami i długiemi frędzlami delikatnie pikowane, przepyszne tuzin złr. 3·75.

Jedwabne chustki do nosa z najgrubszego jedwabiu lugduńskiego we wszystkich kolorach, każda sztuka koloru innego, tuzin tylko złr. 3·50.

Pończochy jedwabne w najpyszniejsze kolory, czerwony, niebieski, fioletowy, różowy, brunatny i szamos, długie po kolana, 3 pary złr. 1·15.

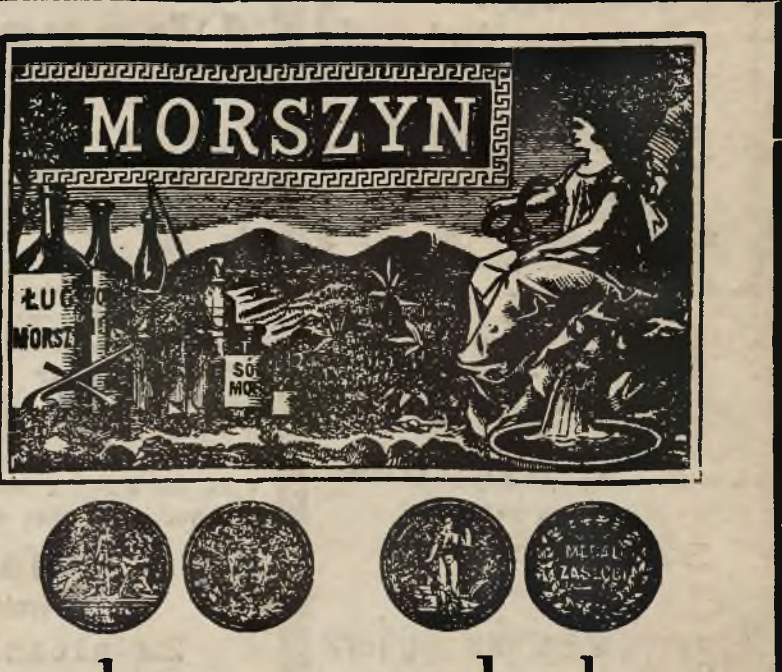
Garnitury gobelinowe, składające się z dwóch jak najdelikatniejszych kap i obrusa, z kutasami aksamitnemi, w najrozmaitsze kolory, garnitur tj. wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 7·50.

Zamówienia za przesyłką gotówki lub za pobraniem pocztowem adresować należy:

Wäsche- und Manufactur-Waarenhaus

Rabinovics

Wien, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse 20—R.



Ług bromowo-solankowy

ze zdroju **„Magdaleny“** w **Morszynie.**

Sporządzony pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis), cierpieniach skórnych itd.

Wyszczególniony na 6 wystawach.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd Zdrojowy w Morszynie. 2539 11—0

Korzystna dzierżawa.

Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morg. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wydzierżawienia**. Zasiewy ozime w znaczniejszej ilości starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się można do p. Dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 2912 6—8

---

28 morgów lasu

starego sosnowego na sprzedaż w Skniłowie pode Lwowem pół mili od rogatki Gródeckiej.

Zgłosić się do Zarządu dóbr Derewnia poczta Żółkiew. 2952 2-3

„Głosy ze świata lekarskiego“. Wyjątki z czasopism lekarskich: „Allgemeine Wiener medicin. Zeitung“, „Medicin. Chirurg. Centralblatt“, „Wiener medicin. Wochenschrift“, „Przegląd lekarski“ i „Wiener medicin. Blätter“ w przekładzie polskim. Cenne wskazówki dla potrzebujących pomocy lekarskiej, zwłaszcza w cierpieniach t. z. ogólnych, ustrojowych, naskórnych itd. Ciekawe to i pożyteczne illustrowane dziełko otrzymać można w księgarni **„Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig“** na żądanie bezpłatnie i franco. Nie należy zaniedbać sprowadzić je sobie. 2774 1—0 6

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok!

PŁÓTNO KING.

Krótka trwałość płótna (w skutek chemicznego blichowania), spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji, posiadającej trzykrotne trwanie płotna, a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctmr. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 ctm. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej złr. 8·50
1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu.
1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka . . . . . . złr. 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 2212 2—0

M. BEYER i Spółka

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

(róg ulicy Kopernika).



Neusteina ocukrowane

krew czyszczące pigułki

św. Elżbiety.

Należy preferować po nad wszelkie w tym rodzaju preparata powyższe pigułki wolne od wszelkich szkodliwych substancyj; z najlepszym skutkiem używa się ich w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, mózgu, w chorobach kobiecych; z łatwością odprowadzają one ekskrementa i czyszczą krew; żaden środek nie jest lepszy a przytem nieszkodliwszym celem zapobiegnięcia 2747 6-15

zatwardzeniom,

będącym niezawodnem źródłem największej części chorób. Dlatego, że są pocukrowane, zażywają je chętnie także i dzieci. Są one wyszczególnione bardzo zaszczytnem świadectwem **radcy nadwornego prof. Pitha.**

Pudełko, zawiera 15 pigułek i kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek a więc 120 pigułek, kosztuje 1 złr.

Przestroga! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **Apotheke „zum heiligen Leopold“** a które na odwrotnej stronie nie ma naszej marki ochronnej, jest falsyfikatem, przed którego zakupnem ostrzega się publiczność.

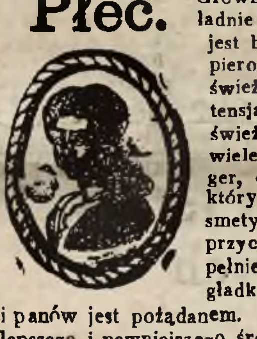


Należy uważać dokładnie, ażeby nie dostać preparatu złego, nie mającego żadnego skutku, a nawet szkodliwego. Żądać należy wyraźnie **Neusteina pigułek św. Elżbiety,** zaopatrzonych na składzie podpisem stojącym obok.

Główny skład we Wiedniu: Ph. Neustein's Apotheke „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse.

We Lwowie w aptece pp. Zygmunta Ruckera i Józefa Beisera.

Płeć.



Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodziencza świeżość skorę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płeią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jünger, dr. Raudnitz, poleconego **dr. Lengiela balsamu brzezowego**, który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i suchastaje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pan i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzezowego dra Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem“; w Czerniowcach u J. Goliehowskiego, apt. „pod Opatrznością.“ 2497 49—0

Największa w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska,

tudzież 2525 29—0

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem

KAROLA WILDA

we Lwowie, 3, ulica Akademicka, 3,

zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i **najnowszych** i cenami bardzo przystępnemi.

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franko.

Program bezpłatnie franco.

Największy wybór. Najtańsze ceny!

Najodpowiedniejsze podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok!!!

są do nabycia, u

Adolfa Silbersteina

przedtem **J. Neuhöfer,** Optyka i mechanika we Lwowie. Największy wybór: Okularów, cwikerów, lornetek teatralnych, binokli polowych, (Feldstecher), dalekowidzów, mikroskopów, szkła powiększające, barometry metalowe, termometry, aparaty indukcyjne, **stereoskopy i obrazy do tychże, pantoskopy, mikrofony, czarodziejskie latarnie magiczne, kalejdoskopy, modele maszyn parowych,** metronomy, **elektryczne zabawki**, rajscajgi i w ogóle wszystkie przedmioty w zakres optyki i mechaniki wchodzące. 2520 5-10

Ceny jak najumiarkowańsze!!!

Zupełna wyprzedaż z powodu zwinięcia interesu faetoniki, koczyki, brumery, saneczki całkiem nowe jakoteż ujeżdżone do sprzedania z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami, ul. Sykstuska l. 22.

L. Gruder. 2960 1—4

Najlepsze śniadania

w handlu 2862 7—0

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny, szynki westfalskie, kawiory, salami itp. także ciepłe przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

poleca 2956 1-0

Owoce Tyrolskie

po nadzwyczaj tanich cenach.

Tak zwane beczkowe.

Rozmarynki i Edelrothe 1 kilo 36 ct. na sztuki po 4 ct.
Rozmarynki sztuka po 6 ct.
Edelrothe sztuka po 6 ct.
Rozmarynki duże sztuka po 12 ct.
Tyrolskie rynety złote szt. po 5, 10 ct
„ „ **skórzanne** szt. po 5 ct.
Gruszki tyrolskie duże szt. po 12 ct.
„ „ mniejsze szt. po 6 ct.
Kalafiory włoskie 1 kilo 48 ct.

Dra Hartmanna

AUXILIUM

wypróbowany środek przeciwko

rzerzączce u mężczyzn i upławow u kobiet

preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dra Hartmann Auxilium dla mężczyzn i kobiet dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna we wszystkich aptekach większych, po 2 złr. 80 ct.



Skład główny: **W. Twerdy, Apoth. I., Kohlmarkt 11, Wien.**

NB. Dr. Hartmann ordynuje w dnie powszednie od godziny 9. rano do 6. wieczór, zaś w niedziele i święta od godziny 9. rano do 2. po południu w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.

Wien, Stadt, Sellergasse Nr. 11.

Skład we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., w Tarnopolu: Fr. Jamrogiewicz apt. 2514 41—0

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

dawniej

L. M. FEINTUCH i MACHAYSKI

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

En-tout-cas po złr. 5·50, 6·50.

Dla dam najmodniejsze konfekcje, to jest:

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

Rotundy angielskie futrem podszyte po złr. 35, 45, 66, 96.

Płaszcze i paletoty angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 itd.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne, ubierane koronkami i jetami po złr. 22, 24, 30, 45.

Paletociki tricot jersey, po złr. 4·50, 5·50 i 19·50 i t. d.

Czapeczki futrzanne dla pań, po złr. 6·50, 8·50 i t. d.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50 i t. d.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·50, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych,** po złr. 1·50, 2, 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie, po złr. 6.

Chusteczki Echarpes koronkowe czarne i białe od złr. 2·50 do 20.

Rękawiczki damskie o 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 i t. d.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po złr. 10

Cylindry Habiga po złr. 8 i 9.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·60., **Mankiety** po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawat** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 3 i 4 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d., — oraz **prochowe** angielskie po złr. 7

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Najmodniejsze **szale i pledy** dla dam po złr. 12, 14, 18 i t d.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład **prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej,** tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór **biżuterji francuskiej.**

Skład **WODY KOLOŃSKIEJ,** po ont. 50, złr. 1, 1·50 i 3

Kalosze angielskie dla dam po złr. 1·60 i 2·50, męskie po złr. 3·50 i 4·50.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości w wyrobach z brązu, porcelany, szkła i drzewa.

Lampy brązowe nowe wzory po złr. 6·50, 7·50, 10, 12, 22 do 38. 2751 5—0

Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA



LOSY miasta KRAKOWA

Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję **jak długo zapas starczy**

pojedyncze losy w 11 miesięcznych spłatach po złr. 2
trzy „ 24 „ „ „ „ 3
pięć „ 24 „ „ „ „ 5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

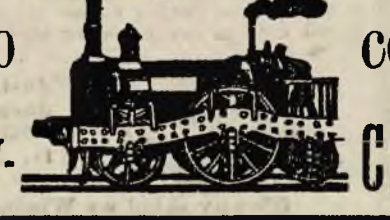
Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

L. 27.405/V. 2955 2—2

Towarzystwo ces. król. uprzyw. kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.



Dostawa rozmaitych materjałów.

Na rok 1885 rozpisuje się za ofertami dostawa cementu, wapna cementowego, cegły ogniotrwałej, węgla kuźniczego i koksu, tudzież wyrobów żelaznych, stalowych, metalowych, tkackich, wełnianych, powroźniczych, szczotkarskich, kauczukowych, skórzanych i szklannych, wreszcie tapet, wosku, stoczków woskowych, pochodni smołowych, tłuszczów, pokostów, barwników i innych wytworów chemicznych.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „oferta na dostawę rozmaitych materjałów" **należy wnieść najdalej do 3. Stycznia r. 1885 godziny 11stej przed południem** u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), komitetu zarządzającego w Bukareszcie (Strada Scaunele 49) albo Dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić przy kasie jednego zwyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Bliższe postanowienia licytacyjne, wykazy dostawić się mających materjałów, jakoteż warunki dostawcze, mogą być przejrzane i otrzymane w zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem należytości pocztowej, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, w Grudniu 1884 r.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.